Nr. 326. Czwartek, 23 Listopada 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 40 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 50 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: **Częstochowa:** ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.", **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:**

Cesarz Franciszek Józef I.

Ludy monarchii naddunajskiej dotknął cios bolesny. Oto zasnął w Panu, ich ukochany Monarcha, Cesarz i Król Franciszek Józef Karol I, najstarszy wiekiem i najdłużej panujący z pośród monarchów nietylko Europy, ale całego świata.

Cesarz Franciszek Józef urodził się dnia 18 sierpnia 1830 roku jako najstarszy syn, arcyksięcia Franciszka Karola, drugiego syna cesarza Franciszka II (I) i Maryi Teresy.

Franciszek Józef I wychowanie otrzymał pod nadzorem matki swej, księżny Zofii bawarskiej i hr. Coronini i Bombells'a. Wychowanie to od samego początku wpłynęło na oddanie Franciszka Józefa interesom kościoła rzymsko - katolickiego.

Jako młodzieniec 18-letni, arcyksiążę Franciszek Józef mianowany został w kwietniu roku 1848 namiestnikiem Czech, a kiedy książę Schwarcenberg stanął na czele ministeryum austryackiego, arcyksięcia Franciszka Józefa ogłoszono w dniu 1 grudnia 1848 r. w obozie pod Ołomuńcem pełnoletnim, a nazajutrz, kiedy cesarz Ferdynad I abdykował, a jedyny brat tegoż Franciszek Karol zrzekł się następstwa tronu, ogłoszony został cesarzem Austryi i królem Węgier i Czech.

Pierwsze lata panowania 18-letniego cesarza Franciszka Józefa były dość pomyślnemi, pomimo iż toczyła się właśnie walka z Węgrami i Sardynią. Lecz w marcu 1848 r. feldmarszałek Radecki przeprowadził zwycięską kampanię, którą uwieńczył zwycięstwem pod Novarrą. Zwycięstwo to powróciło Austryi Lombardyę, a w sierpniu tego roku zdobytą została Wenecya, co zapewniło ponownie Austryi przewagę. Również w roku 1849 zakończoną została zwycięsko walka z dobijającymi się bohatersko wolności Węgrami. W ciągu tych zapasów z rewolucyą, Austrya małą tylko mogła zwracać uwagę na sprawy Niemiec, chociaż unikała starannie wszelkiego gwałtownego starcia i zawsze starała się zapobiedz, by Prusy nie zajęły tam pierwszego miejsca.

Los nie szczędził jednak zmarłemu Monarsze goryczy, które zatruwały jego życie prawie do ostatniej chwili.

W pięć lat po stłumieniu rewolucyi węgierskiej, w roku 1853 wybuchło znowu powstanie medyolańskie, które wkrótce stłumiono, a ze Szwajcaryą zaszły spory o Tessyn. Jednocześnie trwały ciągłe zatargi z Turcyą, które zakończyła misya poselska hr. Leiningena, wysłanego do Stambułu w roku 1853. Wreszcie z powodu kwestyi wschodniej nastąpił zatarg z Rosyą. W roku 1854 Austrya w porozumieniu z Turcyą obsadziła państwa naddunajskie i zaproponowała Rosyi znane cztery punkta, które były podstawą zawartego w roku 1855 pokoju. Po podpisaniu pokoju paryskiego nastąpiła ewakuacya księstw naddunajskich.

W roku 1853 Węgier Libenyi dokonał zamachu na cesarza Franciszka Józefa, lecz rana, którą odniósł cesarz zagoiła się w ciągu kilku tygodni.

W roku 1859-tym wybuchła nieszczęśliwa dla Austro - Węgier wojna włoska, która zakończyła się odstąpieniem Włochom większej części Lombardyi. Wreszcie w drugiej Wojnie z Włochami Austrya utraciła Wenecyę.

Dnia 7 października 1879 r. doszło do skutku przymierze niemiecko - austryackie, trwające do dnia dzisiejszego.

W roku 1898-ym cesarz Franciszek Józef utracił swą ukochaną małżonkę, cesarzową Elżbietę, którą zasztyletował anarchista Luccheni, podczas podróży po Szwajcaryi.

Ciągłe rozterki wewnętrzne w Austryi zatruwały ostatnie lata panowania sędziwego Monarchy, który pragnął ciągle rządzić zgodnie z konstytucyą. Mimo rozterek tych, jubileusz 50-letniego panowania w roku 1898 obchodzony był przez wszystkie ludy monarchii bardzo serdecznie.

Cesarz Franciszek Józef posiadał jedynego syna, arcyksięcia Rudolfa, którego utracił w roku 1889. Po śmierci arcyksięcia Rudolfa następcą tronu został arcyksiążę Franciszek Ferdynand, siostrzeniec cesarza Franciszka Józefa.

Poczynając od roku 1914 stojącego nad grobem 84-letniego cesarza spotykał cios za ciosem. W czerwcu 1914 r. zamordowany został następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z małżonką przez członka „obrany" serbskiej, Principa. Co pociągnęło za sobą wybuch wojny z Serbią, a następnie wybuch wojny światowej. W następnym roku cesarz przecierpiał zerwanie przymierza z Włochami i wybuch wojny z tem państwem, którego króla, Wiktora Emanuela, sędziwy Monarcha uważał za jednego z lepszych przyjaciół swoich. Wreszcie ostatnim ciosem, który musiał przeżyć, był niedawny zamach na prezesa ministrów austryackich hr. Stürgkha.

Nie sądzonem było sędziwemu Monarsze przeżyć tej okropnej wojny i doczekać pomyślnego rozwoju krajów monarchii naddunajskiej.

Skon cesarza Franciszka Józefa odczuje również bardzo naród polski, który od Monarchy tego doznał wiele dobrego. Zda się niema Polaka, którego serce nie wypełniłoby się bólem na wieść, że Franciszek Józef nie żyje, zwłaszcza teraz, gdy powstaje wolna Polska na mocy gwarancyi zgasłego Monarchy i cesarza Wilhelma. Właśnie ostatnim aktem wielkiej wagi Franciszka Józefa było podpisanie gwarancyi niepodległego państwa polskiego i rozszerzenia praw autonomicznych Galicyi.

Cesarz Franciszek Józef nie żyje, lecz narody Austro - Węgier, a przedewszystkiem naród polski, czcić będą zawsze niezapomniane imię Jego.

Opuszczony tron monarchii austryacko - węgierskiej obejmie obecny następca tronu, arcyksiążę feldmarszałek Karol Franciszek Józef, dowodzący obecnie południową grupą wojsk sprzymierzonych na terenie wschodnim. Arcyksiążę Karol Franciszek Józef jest stryjecznym wnukiem zgasłego Monarchy i liczy obecnie 29 lat.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 22 listopada:

Wschodni teren walk:

Na południowym wschodzie od Rygi atakujące oddziały niemieckiej obrony krajowej zabrały ze stanowiska rosyjskiego bez strat ze swej strony 33 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Pozatem od morza aż do zagięcia Karpat pod Kronstadtem (Brasso) nie nastąpiły żadne poważniejsze działania bojowe.

Na północy od Campo-Lungu załamały się daremne ataki rumuńskie przeciwko frontowi niemieckiemu i austryacko-węgierskiemu.

Na drodze wąwozu Czerwonej Wieży i w bocznych dolinach Alty, walcząc, zyskano teren.

Łamiąc szybko za pomocą ataku na bagnety opór pobitego przeciwnika wtargnęły przed południem do Crajovy od północy zachodnio i wschodnio - pruska piechota, a od zachodu szwadron Jego Cesarskiej Mości pułk kirasyerów królewskich, jako pierwsze oddziały wojsk niemieckich.

Zachodni teren walk:

Mglista pogoda przeszkadzała po większej części w działalności bojowej.

Na południu od kanału La Basse patrole anhaltskiego pułku piechoty Nr. 93 i magdeburskiego batalionu pionierów Nr. 4 wtargnęły do rowów angielskich i po zniszczeniu urządzeń obronnych wzięły przeszło 20 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Również w okolicy Somme w ciągu dnia zmniejszył się znacznie ogień artyleryi i wzmocnił się wieczorem tylko na obydwóch brzegach rzeki Ancre i około lasu St. Pierre Vaaste.

Atak Anglików na północnym zachodzie od Serre załamał się w naszym ogniu obronnym.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

W Dobrudży, w pobliżu wybrzeża walki na przedpolach.

Nad Dunajem miejscami ogień artyleryi.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorami Ochrida a Prespą jak również na równinie pod Monastyrem oddziały przednie koalicyi weszły w obręb stanowisk niemiecko - bułgarskich.

Na wschodzie od Paralovo nasi strzelcy gwardyi odzyskali wzgórze i utrzymali je pomimo licznych silnych ataków.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 22 listopada:

Wschodni teren walk.

Craiova została obsadzoną po krótkiej walce.

Po obydwóch stronach rzeki Alty Rumuni ustępują w dalszym ciągu.

Na północy od Campo-Lungu wszystkie wysiłki nieprzyjaciela zmierzające do zyskania sukcesów za pomocą zaciętych ataków, ponownie okazały się daremnemi.

Pozatem na froncie wschodnim nic znamiennego.

Włoski i południowo-wschodni teren walk.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek - porucznik.

Wawel i Newa.

Rozwijająca się realizacya naszej państwowej niepodległości w praktyce swojej, w czynie oprzeć się musi na tym materyale społecznym, jaki wypełnia teren ziem polskich wydartych Rosyi przez akcyę zbrojną mocarstw centralnych. Bez względu na ściślejsze określenie granic powstającego państwa polskiego przy powojennym układzie sił i stosunków europejskich ten pewnik wypływa zupełnie jasno i wyraźnie z treści aktu piątego listopada.

Do pracy nad odbudową Ojczyzny powołana przez ten akt została przedewszystkiem ludność dawnego Królestwa Kongresowego. Najznaczniejszy ten liczebnie, ekonomicznie i terytoryalnie, porozbiorowy wycinek narodu polskiego nie tracił jednak nigdy, później żywego czucia z innymi swymi odłamami, poza granicą rozbiorowych kordonów. Związek ten manifestuje się dziś jeszcze wyraźniej w tym radosnym wylewie uczuć, witających zarówno w Poznańskiem, jak i w Galicyi proklamacyę mocarstw centralnych o utworzeniu niepodległego państwa polskiego, a narodowa akcya nasza w odbudowie wolnej Ojczyzny znajduje silną podporę i atut we wszystkich tych poważnych i pełnych patryotyzmu głosach bratnich, co stamtąd niosą zmartwychwstającej Polsce nietylko słowa powitania i hołdu, ale i wsparte doświadczeniem poważne polityczne wskazówki.

W zgodnym chórze tych opinij dziwnie uroczystym i dostojnym akordem zabrzmiał też na łamach „Czasu" głos sędziwego prezesa krakowskiej Akademii Umiejętności, Stanisława hr. Tarnowskiego.

Stanisław Tarnowski wita proklamacyę 5 listopada jako akt dziejowej w polskiej sprawie sprawiedliwości, jako znamienne i szczęśliwe zapoczątkowanie zwrotu w światowej polityce ku „lepszemu poczuciu i lepszej świadomości prawa Bożego" w jej układzie. Ten stary Stańczyk krakowski, towarzysz niegdyś Józefa Szujskiego, Floryana Ziemiałkowskiego, Stanisława Smolki, Leona Chrzanowskiego, członek stronnictwa, któremu zawsze zarzucano zbytnią w narodowej polityce ostrożność, a nawet ideowe pokrewieństwo z warszawską dawną „ugodą", nie waha się głośno powiedzieć, że przez całe życie tęsknił do innego rozwiązania sprawy polskiej, do powstania Polski o własnych siłach, przez własny jej czyn wyzwoleńczy z „orła ze srebra i szablę ze stali".

Takie rozwiązanie byłoby jemu i narodowi polskiemu droższe i milsze. Ale „orła ze srebra i szablę ze stali" widzi i wskazuje narodowi w czynie Legionów i czapkę z siwej głowy przed nimi zdejmuje, czcząc w nich godnych spadkobierców tego wojska polskiego, co od Chrobrego czasów po 8 września 1831 r. było i zą Polskę krew przelewało ofiarnie.

„Granice tej przyszłej Polski niewiadome jeszcze — woła — urządzenie wewnętrzne niewiadome; jaka ona będzie — nie wiemy; ale będzie! Ale jest! Jest!... Większa, czy mniejsza ona jest wielką polityczną zdobyczą, przez to samo, że jest. Ona, jak niegdyś za niebezpieczeństw tureckich staje jako przedmurze Zachodu przeciw Wschodowi, ona nas zatrzymuje w Europie i z Europą łączy, ona nas zabezpiecza od rozpłynięcia w starszym czy nowszym panslawiźmie, którem grozić mogło dalsze rosyjskie panowanie i wszystkie możliwe rosyjskie umizgi, obietnice, manifesty!... To dobro nieocenione, upragnione od rozbiorów, to prawo przez Boga dane, utracone, dziś odzyskane, to jest politycznem dobrem największem, byleśmy go dobrze strzegli, byleśmy go — broń Boże — nie zmarnowali!...

I oto jeszcze nie przebrzmiał ten głos od Krakowa do Warszawy, kiedy telegraf przynosi nam z nad Newy przez Szwecyę wiadomość, że „przywódca grupy polskiej (w rosyjskiej Dumie i radzie państwa) hr. Wielopolski wyjeżdża z polecenia tej grupy do Sztokholmu dla podjęcia zabiegów przeciwko — niepodległości Polski".

Jakże to? To więc mamy „dobrze strzec tego naszego największego politycznego dobra"? To znaczy — „broń Boże— nie zmarnować go?" Czy mogą istnieć tak krańcowe różnice poglądów na narodowe dobro, czy też istnieją tylko, niestety, różnice ludzi i wartości prawdziwego i pozornego, jak płaszczyk na dwóch ramionach noszonego patryotyzmu?

„Rozumu, roztropności potrzeba nam bardzo wiele — mówi Tarnowski — ale największy rozum, największa zdolność nie wystarczy; potrzeba cnoty"... A byli polscy posłowie do rosyjskiej Dumy i rosyjskiej rady państwa, co dotąd nie poszli za wymownym przykładem Lempickiego i nie złożyli mandatów, wytrąconych im już i tak przez rozwój wypadków, mają smutną odwagę przeciwstawiać się żądaniu niepodległości, bijącemu z piersi całego polskiego narodu. I do tej zdrady ideałów narodowych posługują się tytułem nieistniejącej już reprezentacyi tego narodu? Tak więc wygląda ich cnota?! „Będziemy mieli konieczność, powinność, niejednego zrzeczenia się, przezwyciężenia się" — przestrzega hr. Tarnowski — a hr. Wielopolski jedzie do Sztokholmu — podejmować zabiegi przeciwko niepodległości...

„Wyrzec się trzeba wszelkich uprzedzeń, niechęci, nienawiści do ludzi i stronnictw" — zapowiada senior jednego z najstarszych i najwybitniejszą grających rolę naszych politycznych stronnictw; a panowie Wielopolscy i Dmowscy śmią dziś poza frontem rosyjskim w naszem imieniu dla swoich partyjnych celów obstawać za utrzymaniem naszych karków w rosyjskiej, niewolniczej obroży? A pozostałe w kraju niedobitki endecyi, tego stronnictwa, co w krótkim czasie swego istnienia potrafiło stać się naszą klątwą przez posiew ciągłych waśni i ciągłe bezwzględne, parcie do rządzenia nawet za cenę zdrady i zaprzaństwa — usiłują wstającą Ojczyznę znów chyłkiem zdławić i wieko trumny nad nią przycisnąć — — ?

Polsko! wstajesz i wstaniesz mocno, mimo tych zdrad i sideł! Ale wiedz i pamiętaj, gdzie masz szukać siły i wiernej służby i gdzie zaprzańcy, co o suknię Twoją dzisiaj kości miotają...!

Komunikat bułgarski.

Sofia, 22 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 21 listopada:

Front macedoński: Pomiędzy jeziorem Prespa a Cerną jak również i w okolicy wsi Paralova—Slaba toczyły się walki artyleryi i operacye piechoty bez szczególniejszego znaczenia.

Słabe ataki nieprzyjacielskie pod wsiami Gruniste, Tirnowa i Tusze odparto za pomocą kontrataków.

Po obydwóch stronach Wardaru słaby ogień artyleryi i starcia pomiędzy patrolami. Za pomocą artyleryi zestrzeliliśmy latawiec nieprzyjacielski, który spadł w dolinie Wardaru. Obydwaj lotnicy wzięci zostali do niewoli.

U stóp Belasicy-Planiny nad Strumą słaba działalność. Na wybrzeżu morza Egejskiego — spokój.

Lotnicy nasi rzucali bomby na stanowiska nasze pod Orfano i na most pod Bukiem, lecz nie osiągnęli żadnych wyników. Wzdłuż Dunaju uszkodził nieprzyjaciel za pomocą bomb swe holowniki, które znajdowały się niedaleko od wyspy Kalafat.

Artylerya jego ostrzeliwała słabo Silistryę, Rasovę i Cernavodę.

W Dobrudży słaba działalność artyleryi i potyczki pomiędzy oddziałami wywiadowczemi, oraz posterunkami strażniczymi.

Na wybrzeżu morza Czarnego dwa kontrtorpedowce rosyjskie ostrzeliwały dzisiaj rano latarnię morską w Emine a po południu miasto Konstanzę. Artylerya nasza zmusiła okręty nieprzyjacielskie do cofnięcia się na pełne morze.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 22 listopada. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 21 listopada po południu:

W ciągu nocy artylerya utrzymywała ożywioną działalność w okolicy Saillisel i Douaumont. Pozatem noc minęła spokojnie.

Paryż, 22 listopada. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 21 listopada wieczorem:

W ciągu dnia panował na całym froncie spokój. Ożywione ostrzeliwanie artyleryi. Działalności piechoty nie było.

FRONT SALONICKI.

Paryż, 21 listopada. — Sztab armii wschodniej donosi 20 listopada:

Bitwa, która się toczy od dnia 10 listopada na froncie armii wschodniej pomiędzy Cerną, a jeziorem Presta, zakończyła się zupełnem zwycięstwem aliantów. Dzień 19 listopada wykazał udatny szeroki manewr, dzięki któremu wojska bułgarsko-niemieckie, które broniły okolicy Monastyru zostały otoczone. Wieczorem, dnia 18 listopada Serbowie, którzy prowadzili w dalszym ciągu swą zwycięską ofenzywę, zajęli **Gruniste**, na wschodzie od **Cerny**. Tej samej nocy wpadł **Jaratek** w łuku rzeki w ręce wojsk francusko-serbskich.

Wyzyskując energicznie swe sukcesy zajęli Serbowie po świetnej walce w nocy na 19 listopada wzgórze 1378 i o wczesnej godzinie przepędzili dnia 19 listopada nieprzyjaciela z **Makowe**.

Tego samego dnia liczne linie bułgarskich rowów ochronnych w kierunku **Dobromiru** zdobyte zostały również przez Serbów. Te dzielne posunięcia naprzód zmusiły Niemców i Bułgarów do opuszczenia ich ostatnich stanowisk pod **Monastyrem**. Kawalerya francuska posuwała się za tylnemi strażami nieprzyjaciela i o godz. 8 m. 30 rano wkroczyła do miasta. Po niej wkroczyły kolumny piechoty francusko-rosyjskiej.

W ciągu dnia wojska francusko-rosyjskie, które runęły natychmiast naprzód na północ od Monastyru, obsadziły wzgórze 821 i wieś Herklina, oraz dotarły aż do miejscowości **Karaman** i **Orizani**, które natychmiast zaatakowano. Pościg trwa bez przerwy w dalszym ciągu. W rękach naszych pozostało 622 jeńców, oraz liczny materyał.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 22 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 21 listopada po południu:

Silne ostrzeliwanie przez nieprzyjaciela okolicy na południowym zachodzie od Grandcourt pod Commecourt i w pobliżu Roclincourt, oraz Ypres dokonano pomyślnych napadów na nieprzyjacielskie rowy łącznikowe.

Londyn, 22 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 21 listopada wieczorem:

W ciągu dnia znaczny ogień nieprzyjacielski po obydwóch stronach **Ancre**. Pozatem **niema nic do doniesienia**.

Komunikat włoski.

Rzym, 21 listopada. — Główna kwatera donosi 20 listopada:

Na froncie w Tryencie toczą się walki artyleryi, oraz trwają prace nieprzyjaciela przy wznoszeniu oszańcowań, w których przeszkadza artylerya nasza.

W górnej **But** artylerya nieprzyjaciela ostrzeliwała stanowiska nasze na **Małym Palu** i na **Freikofel**. Baterye nasze odpowiadały skutecznie.

Na **Karscie** nieprzyjaciel zaatakował gwałtownie dnia 19 listopada, po silnem przygotowaniu przez artyleryę stanowiska nasze na wzgórzu 126 na północy od **Wołkowniaka**. Po zaciętej walce powiodło się mu obsadzić jedno z oszańcowań naszych.

Wzdłuż pozostałego frontu atak odparto wśród dużych strat. Wzięliśmy nieco jeńców.

Na całym terenie walk trwa niepogoda.

Front saloniecki: Na froncie **salonickim** nasze jednostki bojowe składające się z piechoty i artyleryi dopomagały skutecznie we wszystkich walkach toczonych o zdobycie **Monastyru**. Były one umieszczone na trudnym terenie pomiędzy równiną **Cerny** a jeziorem **Prespa** i przezwyciężyły trudności terenowe, niepogodę, oraz zacięty opór nieprzyjaciela. Posunęły się one naprzód wzdłuż wschodnich stoków góry **Baba** i wzięły około 200 jeńców.

Skon cesarza austryackiego.

Wiedeń, 22 listopada (T. wł.). — O przebiegu choroby cesarza, biuro korespondencyjne Wilhelma otrzymało następujące autentyczne szczegóły: Choroba monarchy rozpoczęła się mniej więcej przed trzema tygodniami zupełnie nieznacznym katarem, który niejednokrotnie związany był z wydzielaniem się śluzu. Dopiero dn. 8 b. m. pojawiły się lekkie bóle w okolicy prawej opłucnej. Dnia 12 b. m. cesarz uczuł po raz pierwszy ból w prawem płucu, lecz nadworny lekarz dr. Kerzel, który badał monarchę codziennie, nie stwierdził zapalenia płuc. Dnia 15 b. m. nastąpiła zmiana, budząca pewne obawy, przyczem, cesarz począł cierpieć na brak apetytu, przy jednoczesnem pojawieniu się gorączki. Cesarz uczuł się słabym, a po przejściowem polepszeniu się we czwartek, stan jego zdrowia pogarszał się w piątek i sobotę przez potęgowanie się temperatury i zwiększające się osłabienie. Pomimo to cesarz pracował jak zwykle. W poniedziałek wieczorem nastąpiło lekkie zmącenie świadomości i cesarz udał się do łóżka wcześniej, niż zwykle. Oskrzela były ciągle jeszcze wolne, a jedynie tylko wysoka jeszcze gorączka w związku z sędziwemi latami monarchy mogły budzić pewne obawy. Wczoraj rano cesarz wstał rozgorączkowany i czuł się bardzo osłabionym. Wbrew zwyczajowi polecił przysunąć sobie fotel do stołu. Rano cesarz wypił filiżankę herbaty i zjadł dwa kawałki szynki, o g. 8 rano spożył szklankę mleka zsiadłego. Na śniadanie cesarz nie jadł nic prawie, zaś wieczorem spożył talerz esencyonalnego bulionu i kawałek kury. Następnie cesarz opadły siły do tego stopnia, że około 6-ej sam zażądał, by go przeniesiono do łóżka. Świadomość poczęła mętnieć. Lekarz przyboczny dr. Kerzel i profesor dr. Ortner nie odstępowali monarchy. Ciągle jeszcze, pomimo ciężkiego stanu, lekarze skłaniali się do poglądu, że, jeżeli już nie polepszenia, to w każdym razie spodziewać się należy jednak 2—3-dniowego trwania procesu chorobowego. Cesarz leżał na łóżku spokojnie; nie słyszano ani rzężenia ani ciężkiego oddechu ani jęku. Córka cesarza, arcyksiężna Marya Walerya i wnuczka, ks. Elżbieta Windischgrätz przybywały kilkakrotnie do łoża chorego. O godz. 7-ej wieczorem lekarze zbadali stan cesarza, który był pogrążony w głębokim śnie. Gdy pomiędzy godziną 8 a 9 lekarze podeszli do łoża monarchy, skonstatowali ku swemu przerażeniu, że spodziewać się już należy tylko katastrofy. Zawezwano pośpiesznie arcyks. Maryę Waleryę, która udała się na dworzec kolejowy, na spotkanie córki. Kapelan nadworny Seidl udzielił cesarzowi ostatniego namaszczenia w obecności członków rodziny cesarskiej, którą tymczasem zawezwano, oraz licznych członków dworu. Bezpośrednio po nastąpieniu katastrofy kapelan Seidl odprawił mszę żałobną w kaplicy dworskiej. Monarcha leżał jak gdyby pogrążony w spokojnym śnie, z rękami złożonemi jak do modlitwy. Gdy członkowie domu cesarskiego opuścili komnatę zmarłego, straż honorową przy zmarłym monarsze objęli dwaj służbowi adjutanci przyboczni. W sąsiednim pokoju modlili się dwaj duchowni. O śmierci cesarza zakomunikowano bezzwłocznie cesarzowi Wilhelmowi w Wielkiej Kwaterze Głównej. Nie ustalono jeszcze ceremoniału i daty pogrzebu. Ciało cesarza zostanie złożone w grobach kapucyńskich prawdopodobnie w piątek lub sobotę. Trumna zgasłego monarchy będzie postawioną obok trumny cesarzowej Elżbiety.

Prasa wiedeńska.

Wiedeń, 22 listopada. (T. wł.). — Głęboką żałobę, jaką odczuwa cała rodzina narodów austryackich po najlepszym i najmądrzejszym władzy, który przeszło od dwóch pokoleń kierował jej losami z łagodnością i sprawiedliwością, skargi po stracie cesarza, którego naród kochał jak ojca, w którym stracił to co miał najdroższe, odzwierciadla wiernie cała prasa austryacka. Wobec tego monarchy, który od dnia swego wstąpienia na tron wziął na się najcięższe brzemię i w ciągu niemal 68 lat pewną ręką kierował nawą państwową, pod rządami którego państwo na wszystkich polach życia politycznego i publicznego, gospodarstwa, handlu, przemysłu i sztuki rozwinęło się niezwykle. Ucichły wszelkie antagonizmy i cała prasa z niewidzianą dotychczas jednomyślnością daje wyraz niezmiernej wdzięczności, jaką winna jest cała monarchia cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Ani jeden artykuł poświęcony pamięci zgasłego cesarza nie pomija okazyi, by nie wspomnieć i przytoczyć wzruszających słów manifestu cesarskiego w chwili wybuchu wojny z Serbią i by pomimo wstrząsających wydarzeń dwóch lat ostatnich zachować mu na wieki tytuł honorowy, ks. pokoju. Jeżeli już nie było sądzonem cesarzowi dożyć końca okropnej wojny narzuconej monarchii i jej sprzymierzeńcom, to jednak miał on to zadowolenie, że widział zwycięstwo, siłę swej armii, męstwo floty, oraz nieugiętę pragnienie zwycięstwa i pewność zwycięstwa narodów, które nigdy nie garnęły się silniej wokół jego tronu, jak w tych ciężkich czasach. Pod paraliżującym wrażeniem żałobnej wieści prasa niema słów na przedstawienie całej doniosłości czasów cesarza Franciszka Józefa. Ogranicza się ona do podania zarysów ważniejszych faz tego okresu, pozostawiając sąd o nim dziejom świata. Wśród pism, które bez wyjątku pojawiły się z czarną obwódką żałobną, „Fremdenblatt" podkreśla, z jak wielką i zadziwiającą godnością odnosił się cesarz Franciszek Józef do rozwiązania wszystkich wysoce donioslych zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej, z jak wielkiem i mądrem umiarkowaniem, sięgającem częstokroć zaparcia się siebie, ponosił każdą częstokroć bardzo wielką ofiarę, gdy uznawał jej konieczność dla dziejowego rozwoju. „Neue Freie Presse" zamieszcza wspomnienia cesarza z dawnych czasów, opisuje zmiany w jego życiu od młodości aż do starości i podkreśla podłoże polityki zagranicznej jaką prowadził zmarły monarcha. „Tageblatt" pisze: Opuścił nas Ten, który w naszej pamięci wiecznie żyć będzie. „Zeit" przypisuje zmarłemu monarsze niezapomniane zasługi, iż troszczył się on wiernie o rozwój swego państwa, oraz o utrzymanie pokoju. „Deutsche Volksblatt" pisze: Kto przejrzy historyę ostatniego dziesiątka lat monarchii austryackiej, nie znajdzie ani jednego powodu do twierdzenia, jakoby państwo Habsburgów nie dotrzymało wiernie swego wielkiego zadania utrzymania pokoju w Europie. Skon cesarza dotknął nas nietylko jako ważny akt państwowy, lecz również odczuwamy go, jak gdyby śmierć zabrała nam ofiarę z pośród naszej rodziny.

Ostatnie chwile.

Wiedeń, 22 listopada (T. wł.). — „Fremdenblatt" dowiaduje się, że do ostatniej chwili przy cesarzu byli obecni wszyscy członkowie domu cesarskiego, przebywający w Wiedniu, wszyscy dygnitarze dworscy, oraz minister spraw zagranicznych br. Burian i prezes ministrów dr. v. Koerber. Br. Burian opuścił zamek w godzinę później niż wszyscy inni. Przy łożu zmarłego cesarza arcyks. Marya Walerya odmawiała modlitwy za zmarłych.

Prasa o Następcy Tronu.

Wiedeń, 22 listopada (T. wł.). — Cała prasa wita bardzo sympatycznie młodego następcę wielkiego cesarza, który sobie zdołał zyskać miłość i szacunek całej potęgi wojskowej pośród swych żołnierzy na polach bitew. Cała prasa składa życzenia ażeby młodemu cesarzowi było sądzonem być szczęśliwym władcą, który po świetnem zwycięstwie poprowadzi naród swój na drodze rozwoju ekonomicznego.

Ł. p. „Deutschland" odpłynęła.

New London, 22 listopada (T. wł.). — Łódź podwodna „Deutschland" odpłynęła ponownie.

„Protest oswobodzicieli narodów".

Wiedeń, 22 listopada (T. wł.). — W artykule pod tytułem „Protest oswobodzicieli narodów" „Wiener Allgemeine Ztg." pisze, iż przyłączenie się państw zachodnich do protestu rosyjskiego przeciwko proklamowaniu samodzielnego Królestwa Polskiego jest cynicznem usankcyonowaniem wszelkich strasznych postępków, jakie Rosya dokonała w stosunku do narodu polskiego i wskazuje, że mniemani obrońcy małych narodów nie mają najmniejszego zamiaru oswobodzenia Polski od ucisku rosyjskiego.

Misya Wilsona.

Nowy Jork, 14 listopada (T. wł.). — Depesza iskrowa przedstawiciela Biura Wolffa, otrzymana z opóźnieniem: Prasa podnosi ze szczególnym naciskiem, że Wilson został ponownie obrany przy pomocy pacyfistów i progresistów i że zdaje sobie z tego sprawę. Następnie pisma zaznaczają, że Wilson w czasie drugiego okresu swego urzędowania ma wolne ręce, ponieważ nie posiada żadnych zobowiązań względem dyplomatów. Krążą pogolski, że spodziewane są różne zmiany w gabinecie.

„Evening Post" pisze m. i.: „Istotnie Wilson ma możność posunięcia naprzód sprawy pokoju w ciągu kilku miesięcy, a być nawet może jeszcze podczas zimy. Wilson zawsze był zdania, że Ameryka przykładem swoim w ciągu tej wojny mogłaby zapewnić sobie godne miejsce w rodzinie narodów po wsze czasy, oraz że Stany Zjednoczone okazują nietylko gotowość do poparcia państw wojujących, lecz również przez politykę swą pragnęła oddać swe środki do dyspozycyi wszystkich państw wojujących na równych warunkach. Jeżeli Wilson występuje obecnie na korzyść pokoju światowego, to wszystkie narody wiedzą, że ma on za sobą naród amerykański".

Tetmajer o Sienkiewiczu.

W tych dniach, staraniem Kursów literackich w Krakowie odbył się wieczór ku czci Sienkiewicza, na którym Kazimierz Tetmajer wygłosił poniższą mowę:

„Umarł największy człowiek w Polsce. Jestto niesłychany tragizm, tragizm, jakiego świat od czasów Mojżesza nie widział; ten, który wiódł do ziemi obiecanej, ten do ziemi obiecanej nie wszedł, ten, który przed swoim narodem szedł, jak słup płomienny, ten zgasł, nim próg wolności przestąpił. Jaka żałoba winna okrywać naród, który budząc się z niewoli, równocześnie, w tym samym dniu traci tego, który tej wolności pierwszym był siewcą, tej wolności najbardziej pamiętnym i najbardziej pragnącym człowiekiem, tego niepodobna jest wyrazić w żadnych polskich słowach. Aliści niema sztandarów żałoby po oknach Krakowa, niema krep czarnych na ramionach mężczyzn, czarnych sukien na postaciach kobiecych; czy Kraków nie wie, czyjej śmierci Zygmunt wawelski nie obwieścił Polsce, jak jest, wzdłuż i wszerz? Komuż będziecie dzwonić wy, którzy królom zmarłym dzwonić nie możecie, bo ich nie macie, gdy nie dzwonicie królowi ducha, odchodzącemu od Was z pełną darów ręką, tchem miłosierdzia, żalu, współczucia żegnającemu was pozostałych i osieroconych. Komuż dzwonić będziecie wy, którzy nie dzwonicie na śmierć człowiekowi, co was duchem swoim, jak na skrzydłach, podniósł, uniósł nad ziemię mogił i krzyżów, łez i krwawej pamięci i podjął was pod tęczę waszej zamarłej nieprzebrzmiałej chwały? Znalazłci, znalazł wdzięczne słuchacze. Oto tam gdzieś szary żołnierz, odbity od domu, oderwany od swoich, żelaznych postaci chrzestem zgrzyt zamku swego karabinu głuszył. Rycerze! Legioniści! Wielki rycerz wasz odszedł was, osierocił hen w polu, wśród ran i krwi, on, przyjaciel wasz, wasz ojciec, wasz wódz odwagi nieustraszonej, hartu niespożytego, męstwa nieustannego, ochoty — czerwonej od ognia, zapału. Rycerze! Legioniści! Szczęk waszych gwerów w rowach strzeleckich i górach karpackich gdyście u stóp, czy pod ręką mieli karty nieśmiertelnych bojów Skrzetuskiego, Podbipięty, Wołodyjowskiego, Kmicica, Zbyszka, Juranda, szczęk tych waszych gwerów echem rozlega się dziś z Polski ku trumnie wielkiego polskiego pisarza, któremu nie zadzwoniono na śmierć w dzwon polskiej chwały, polskiego tryumfu i polskiej żałoby.

Krótkie będą moje słowa, bo cóż mówić potrzeba? Umarł Henryk Sienkiewicz — to dosyć. Dawno nikt taki nie umarł, nie prędko ktoś taki umrze. Mickiewicz mu rękę podaje, wielki król duszy narodowej i serca narodowego w Polsce; Słowacki i Krasiński, Dioskury patryotyzmu w Polsce, narodowej wiary, miłości i nadziei anioły kościelne; Matejko dłonią go wspiera, aby wysiadł z rydwanu chwały życia i wstąpił w świątynię wiekuistej chwały narodowego żywota.

Palcie płomienie latarń waszych, mieszkańcy Krakowa! Niech goreją dzień i noc, aby wświeciły narodowi w oczy to złotemi głoskami ryte na polskiem niebie nazwisko: Henryk Sienkiewicz.

O dziełach jego inni mówili i mówić będą. Ja tylko wskazać chcę na tragizm doli polskiej, na tragizm ziemi, która traci w chwili świtania jutrzni wolności tego, który pierwszym tej jutrzni był dzwonnikiem, przez miłość, wiarę, nadzieję, przez królestwo duszy i serca, jakie wśród was posiadał, przez ogrom swojej mocy, przez słowo kute w spiżu, czy w bronzie, ciągnione złotem, jak szabla Sobieskiego, czy Żółkiewskiego, jak Czarnieckiego, czy Kościuszki klinga. Wielkie to imiona, nieledwie święte, — ale ich czyn podjął on, on jeden, on, który pochwycił oburącz naród za ramiona, naród walący się w grób poprostu, i zawołał mu głosem potężnym i świetnym, jak huk dział Legionów polskich: będziesz żył!

Żyć musisz, żyć będziesz — oto pacierz, oto litania narodowa Henryka Sienkiewicza w Polsce. Żyć chciej — będziesz! Wyspiański wychodzi naprzeciw doń w wieńcu na głowie z róż czarnych, śmiertelnych, blady i uroczysty — pokłon sobie oddają.

Więc cicho, ktokolwiek jesteś żyw w Polsce — dwa sztandary chwały chylą się ku sobie, skłaniają się przed sobą — gwiazdy nad głowami ich drżą już blaskiem gwiazdy Grottgerowskiej. Patrzcie w ten płomień błękitny nad ich głowami. Widzicie? Senatorska biała, trupią białością głowa chyli się ku tej bladej, przezroczystej powłoce niegdyś ziemskiej czystego Polaka, ręce ich łączą się, zwracają się ku nam plecyma — odeszli.

I któż pozostał?

Słowo.

A jako święty Jan Apokalipsy na słowie świat fundował, jego stworzenie i Boga i Syna Boskiego i wszystko: tak, ku mniejszemu przechodząc, na słowie fundamentu tych dwu rośnie nowa bazylika istnienia narodu polskiego, nowy kościół, dobudowa dalsza tej, pod której fundament waliły giganty.

I dosyć na tem. Więcej nie trzeba. Więcej nie można rzec. Z rasy królów, których narody sobie wydają i hodują, był — niechże idzie między króle, niech spocznie w chwale, niech rękę trupią wyciągnie ku temu, którego tam żywą prawicą wwieść pragnął — Wawel mu otwórzcie, Polska była jego domem mieszkalnym, grób polski niech mu będzie spocznieniem wieczystem.

Żałoba naród okryła—uczcijcie ją. Ugnijcie głowy. Ugnijcie kolan. Bo zaiste odumarło was, co było waszą krwią i waszą kością, waszym wzrokiem i waszym słuchem, waszą modlitwą i waszym snem pięknym, uchylcie czół przed bólem i uczujcie go. Nie może piękniejszym być próg, przez który wstąpicie w erę wolności, jak wielka powszechna narodowa żałoba po tym, który tej wolności pierwszym był holownikiem, który parł ją ku wam ramion herkulesowem naprężeniem, który chciał przed wami rozbić bramy i kraty, rwał się na moc, sam jeden, jak tur w lesie, hordy na bój wyzywał, dumny, natchniony, miłujący was, jak syn, jak brat, jak ojciec, a wreszcie opiekun wasz, jałmużnik, orędownik czcigodny, patron wasz przed światem, ambasador wasz u dworów duszy świata, konsul spraw waszych i, być może, ten z Polaków, którego głos rozbrzmiałby w sali kongresu po wojnie. Uczcijcie pamięć jego, jak bohaterów narodowych pamięć czcić należy,—niech ten, który ma do tego prawo, dziennym rozkazem wezwie Polaków do żałoby po Henryku Sienkiewiczu.

Rusini o Sienkiewiczu.

„Diło“ poświęca wielkiemu pisarzowi polskiemu we wstępnym artykule wspomnienie, utrzymane w tonie temu pismu właściwym. Dziennik do niedawna ruski, obecnie „ukraiński“, jednak mimowoli uznają zasługę narodową Sienkiewicza wobec własnego społeczeństwa. „Z Henrykiem Sienkiewiczem — pisze „Diło“—schodzi do grobu najwybitniejszy z twórców tej polskiej ideologii w sprawie ukraińskiej, która od przeszło dwóch dziesiątków lat panuje nad myślami i uczuciami polskiego społeczeństwa wobec ukraińskiej narodowości i ziemi. Często niedoceniamy politycznego i praktycznego znaczenia duchowej pracy pisarza. Zdaje się nam, że o biegu historycznych wypadków, o nastroju ogółu i dążeniach całego narodu decyduje taka, czy inna mowa posła, czy oświadczenie monarchy. Co za pomyłka! Ton tych mów i oświadczeń, ich wewnętrzna istota — to tylko oddźwięk tego duchowego żywiołu, który porusza duszę narodu i który swój najpotężniejszy wyraz znajduje w utworach wielkiego pisarza... Czem byłaby narodowość nasza bez naszych pisarzy? — A bez „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza — o ileż ciężej byłoby Dmowskim i Balickim i Grabskim (?) wytyczyć obecną polską politykę w kwestyi ukraińskiej! Nazwano Sienkiewicza w polskiej krytyce „genialną przeciętnością“. To prawda — zwłaszcza, jeżeli się ma na uwadze jego genialność w ujmowaniu i wyrażania żywiołów uczuć, myśli i dążeń polskich przeciwko żywiołowi „ukraińskiemu“. — Jak Henryk Sienkiewicz myślał i pisał o plemieniu ukraińskiem, jego sprawach i historyi, jakie sobie wyobrażał polsko - ukraińskie stosunki w teraźniejszości i przyszłości — tak myślał i w tym kierunku dążył polski ogół i każdy przeciętny Polak — półświadomie. Henryk Sienkiewicz wydobył i genialnie sformułował ten materyał myśli i uczuć. Jego „Ogniem i mieczem“, książka czytana przez miliony Polaków, pozostanie w historyi stosunków polsko-ukraińskich zdarzeniem równie ważnem, jak niejedna bardzo krwawa bitwa w tej — zaiste nie ubogiej w krwawe wypadki — historyi.

Pierwiastek bohaterski w „Trylogii“ Sienkiewicza.

(Dokończenie).

Ogniwo łączne pomiędzy szeregiem tych z sienkiewiczowskich postaci, których hart ducha i postępki rycerskie zdobyły im pełne prawo do miana bohaterów, a temi z nich, którzy męstwo swe i junacką odwagę we krwi z sobą na świat przynosili, stanowi niewątpliwie imć Michał Wołodyjowski. Jest „mały rycerz“ (jak go autor nazywał) charakterystycznym przedstawicielem tych wszystkich, którzy trudy a niebezpieczeństwa wojenne traktować się nauczyli w sposób nieomal profesyonalny, stanowiąc szranki tej warstwy rycerskiej, tak typowej dla czasów ówczesnych.

Stosując miarę pojęć współczesnych, nazwalibyśmy ich niechybnie „sportsman'ami“, poświęcającymi czas swój, majętność, zdrowie i życie niebezpiecznym hazardom; popycha ich w tym kierunku nieartykułowany jakiś impuls wewnętrzny, zmuszający długi ich szereg do nadstawiania karku przy ryzykownych rekordach w dziedzinie awiatyki lub motorowej łodzi — jeśli mowa o czasach dzisiejszych, w szeregach walczącego rycerstwa — jeśli wspomnieć dobę minioną. W samej rzeczy, istniała naonczas klasa ludzi, którzy na rzemiosło wojenne patrzeć się nauczyli z punktu widzenia wyłącznie zarobkowego. Byli to t. zw. najemnicy, którzy — szczególnie w okresie po wojnie trzydziestoletniej, rozproszyli się po Europie całej, ofiarowując jej monarchom i władcom swoje usługi żołnierza fachowego. I chociaż — gdy skończył się kontrakt ich z rządem, któremu służyli — gotowi byli jutro już zwrócić miecze przeciw dawnym wodzom, jeśli im sowicie zdradę tę zapłacono — byli to jednak ludzie, którzy wojenne swe rzemiosło ukochali szczególnem umiłowaniem swych serc surowych i zatwardziałych, zrzekając się częstokroć dla pięknej okazyi rycerskiej nawet i należnej im lafy najemniczej.

Zaś szlachta polska, która pysznie, lecz słusznie chełpiła się, iż nikt z jej grona za ofiarę z krwi swojej talarem płacić sobie nie pozwoli, ta sama szlachta, niespokojna i burzliwa, ukochała potrzebę wojenną nad szczęście domowe i jego spokojny dobrobyt. Niespodrodnym korzeni jej konarem był imć Wołodyjowski. Drobnej, zgoła nie rycerskiej, wręcz śmiesznej postawy, cięty w języku, kochliwy w sercu, niewymyślny w manierach, w gruncie rzeczy łagodny, że choć do rany przyłóż! — był mały pułkownik fechmistrzem i żołnierzem sławnym wielce na Rzeczypospolitą całą, jak długa i szeroka! Jego niezmiennie zwycięskie, a w nieprawdopodobnej ilości odbyte, pojedynki kłóciły się w koronie jego sławy rycerskiej o palmę pierwszeństwa ze znakomitszemi jeszcze „podchodami“, czyniącemi imię jego na kresach wschodnich groźnem i niebezpiecznem dla warcholącego nieprzyjaciela.

„Podchody“ te, nocą, na czele dragonii praktykowane, ciche były i szybkie, jak sławy pełne, malutkie ruchy jego szabli kawaleryjskiej, a szybsze od jego myśli. Bowiem — cięty w mowie i oryentujący się, jak mało kto, w żołnierskiej potrzebie, nie posiadał bynajmniej przezacny pan Michał lotnego umysłu statysty. Sam mienił się być tylko prostym żołnierzem i takim też był w istocie; jeno że przymioty serca i rycerskiej jego natury, przymioty te złożyły się na tę miłą jego całość dobrego człowieka i wzorowego żołnierza, ślepo posłusznego rozkazom zwierzchników. Przymioty te zrodziły w rezultacie hewiczny finał tej zacnej duszy polskiego żołnierza, finał, który mocą męstwa swego i ofiarnej szlachetności zdobył mu po śmierci zaszczytne ostrogi bohatera.

Zasadniczo podobny doń w podstawowych rysach swej rycerskiej treści, lecz jakże odmiennym swą zewnętrzną powłoką, jest Andrzej Kmicic, naczelna postać „Potopu“. Żołnierz i fechmistrz równy prawie Wołodyjowskiemu, junacką swą brawurą niejednokrotnie go przewyższający — posiada charakter gwałtowny, nie znający wędzidła, ni bojaźni przed nikiem i przed niczem. Praw nie uznaje żadnych, natomiast bezprawia gorącym jest zwolennikiem, żołnierskiej swej naturze folguje zbyt często, upijając się w kompanii warchołów, wieszających się jego nabitego trzosa, awanturując się i łajdacząc aż do opamiętania, które przychodziło najczęściej w formie najazdu lub karczemnej burdy. To też był dla sąsiadów postrachem niepokojącym ów junacki pan Kmicic; jako żołnierz — wręcz niezrównany i bezprzykładny prawie w swej szalonej odwadze.

Był, a raczej byłby, gdyż nie zagrzał nigdy miejsca ów rycerz młody, świetny i urodziwy, pchany w świat szeroki naturą swą bujną, szeroką, wymagającą stepów rozległych do brawurowych swych rozmachów. Bowiem między ludźmi i ich normami prawnemi zbyt ciasno jej było i zbyt szczupło; to też niejeden czyn ciemny, a niechętnie wspominan, ciężył na sumieniu pana Kmicica — czynów tych szereg liczny ukoronował haniebnie aksec jego do zdrady Radziwiłła.

Nie była to jednakoż perfidya polityczna, lecz zaślepienie raczej; zaślepienie, tak codzienne u tej natury łatwo zapalnego entuzyasty. Bowiem miał i pan Kmicic — jak wszyscy oni — serce złote, jeno zbyt gwałtownie bijące, umysł otwarty, jeno że niezdolny do kalkulacyi zimnego wyrachowania. Gdy tedy przejrzał niecne Radziwiłła zamiary — piekło wyrzutów opadło mu umysł i serce. Ależ wykupił się ojczyźnie sławną swą rolą faktycznego obrońcy Jasnogóry i, następującym wraz za tem, długim szeregiem straceńczych czynów szalonej odwagi, do jakiej zdolną być mogła tylko ta natura dumna, pyszna i junacka. Wykupił się jej, zarobiwszy sobie u niej wdzięczność, u ludzi — mir i szacunek.

Nie mozna pewnie przelotem choć wspomnieć o sienkiewiczowskiej „Trylogii“, by nie przywołać w pamięci z postaci jej najbardziej kapitalną — pana Zagłoby. I choć nie zasługuje może na to, aby traktować o niej obszerniej w ramach tematu naszego, poruszającego wszak stronę **bohaterską** ulubieńców sienkiewiczowskiego ducha — zupełnym milczeniem pominąć się nie da. Powstanie bodaj z grobu, lecz o słuszne swe upomni się prawa.

A wiemy wszak, że upomni się o nie z energią niemałą; wiemy, którzy znamy tego, olbrzymiej postawy, szlachcica z potężną dziurą we łbie, z okiem bielmem zaszłem, o którem sam przeróżne i coraz to inne rozpowszechniał wersye. Niepewnych przekonań i nieznanego pochodzenia, opój i warchoł, pieniacz i zabijaka, łgarz i awanturnik, zawalidroga i pieczeniarz — przez wszystkich lubiany był i ceniony, jak mało kto inny. Bowiem miał pan Zagłoba tę rzadką a nieocenioną wręcz zaletę, że przywiązywał się do ludzi szybko i gorąco, a wówczas w ogień gotów był za niemi skoczyć.

Ceniono zaś sobie nie mało pana Zagłobową amicycyę! Umysł to bowiem był kacerski: choć nie wypolerowany kulturą etykiety dworskiej, posiadał zdolności kombinatorskie i oryentacyjne wprost nadzwyczajne, dozwalające salwować mu się z co-najtrudniejszych okazyj przesławnemi swemi fortelami. Fortelom owym zawdzięczają szczęśliwe wybrnięcie z okrutnych nieraz tarapatów wszystkie trzy pary miłosne, stanowiące zasadniczą osnowę tła romansowego „Trylogii“. W ich to domach przebywał na starość ów gawędziarz bezprzykładny, ów „kolorysta“ przesławny, wciąż pełen niezrównanego wręcz humoru i pomysłów, trudnych do wiary; w ich przebywał domu i ich hołubił dzieci, o ojcach ich nad wrogiem opowiadając przewagach, przy okazyi i swojej osoby nie pozostawiając na uboczu.

Ów to pan Zagłoba, godłem się Wczele pieczętujący, ma specyficznie swój rodzaj bohaterstwa, któreby nie od rzeczy pewnie było nazwać — przypadkowem. wszystkie bowiem pana Zagłoby — acz sławne — tryumfy na karb przypadkowości częstokroć złożyć należy. Rębacz świetny, w obrotności języka zaś bezwzględnie niepokonany, był pan Zagłoba— uczcijmy uszy! — nie raz jeden tęgo tchórzem podszyty. Przed potrzebą pod Machnówką zwierzył się poufnie Skrzetuskiemu, że preferuje na uboczu pozostać, bowiem „tłoku znieść nie może!“; widok czerni tatarstwa, zbliżających się po-pod Zbaraż, zniewala go do przesłania pod adresem Chmielnickiego mało uprzejmego epitetu: „Bodajś zdechł! ty i wszystkie wszy twoje z tobą razem!...“

Mimo tej wyraźnej pana Zagłoby awersyi do większych skupień ludzkich, ma on w swej karyerze rycerskiej nie jeden czyn sławny wielce: pod Konstantynowem zdobywa sztandar kozacki, pod Zbarażem ścina na oczach rycerstwa całego najgroźniejszego wśród kozactwa zapaśnika, Burłaja; ma ponadto za sobą nieskończenie długi szereg niezrównanych swych forteli, będących jedynym wybawieniem z trudnych okazyj; dla niego i blizkich mu przyjaciół. Tylko-że — o ile w podstępie chytrym nie znalazł równego sobie przeciwnika — o tyle znów rycerskie przewagi w otwartym polu w większości swej bywają faktycznie wyłącznym udziałem przypadku, przypadku, graniczącego częstokroć z koniecznem nieprawdopodobieństwem. Druhów swych i przyjaciół przeżyje w pamięci potomnych przepyszną plastyką wiecznie podpitego gawędziarza i klasyczną swą prezentacyą: „Zagłoba sum!“

Pierwiastek rycerskiego bohaterstwa, którym tak obficie nasiąkła, jest sienkiewiczowska „Trylogia“, nie zawrze się zapewne li-tylko w gronie tych postaci, których pobieżne sylwetki staraliśmy się powyżej nakreślić. Jest ich jeszcze szereg długi — tych mężnych i odważnych i junackich; szereg długi, choć niekoniecznie świetny, jeśli zapomnieć tych, co rycerskie swe talenta przeciwko interesom kraju i ogółu zwrócili.

Wspomnijmy Bohuna, owego legendarnego atamana-watażkę, o twarzy białogłowskiej i zbójeckiem sercu, co łączyło w sobie okrutne instynkty zbrodniarza z przedziwną melancholią ukraińskich stepów, z prześlicznym sentymentem tęskniącej krwi młodzieńczej; wspomnijmy hetmana wielkiego litewskiego, Janusza Radziwiłła, jednego z najpotężniejszych magnatów Europy ówczesnej, niezwykłych talentów statysty i strategika, co ziemię własną i króla jej zaprzedał i pohańbił dla wątpliwej wartości gwarancyi szwedzkiego królika; wspomnijmy Bogusława Radziwiłła, jego złego ducha, cieszącego się sławą niezwyciężonego zdobywcy serc niewieścich i mniej dostępnych od nich, starych twierdz flamandzkich — wszak wszystko to ludzie rycerskiego ducha i rycerskich talentów, tembardziej groźni, im silniej w zdolności uposażeni. Fatalną pamięć ich ściga płacz i przekleństwo!

Taką to epokę zapasów rycerskich i walk potężnych, epokę bujną i rozrosłą, o dalekim rozmachu szerokiego gestu, odmalował Sienkiewicz w przepysznej swej „Trylogii“. Odmalował z mistrzostwem tak niezrównanem, że czytając, ma się plastyczne nieomal wrażenie przeżywanych, wraz z bohaterem utworu przygód jego rycerskich. Tłomaczona na języki europejskie, zdobyła „Trylogia“ twórcy swemu zaszczytne miano jednego z pierwszych bohaterów literackich; w sercach rodaków zapewniła mu wiekopomną sławę najpotężniejszego malarza, chwały pełnej, przeszłości Polskiej.

Es.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Klemensa.
Jutro: Jana od Krzyża W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 36.
Zachód o godz. 3 m. 56.

Rocznice.

Dnia 23 r. 1663. Zmarł Ludwik IV, książę Śląski na Legnicy.
„ 1793. Zamknięcie sejmu Grodzieńskiego
„ 1878. Zmarł w Paryżu generał Ludwik Mierosławski.

Komitet Sienkiewiczowski.

We wtorek wiecz. w gmachu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 96, odbyło się posiedzenie organizacyjnego Komitetu Sienkiewiczowskiego. Prezydyum stanowił dotychczasowy komitet organizacyjny pod przewodnictwem p. Stamirowskiego. Przedewszystkiem odczytano sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu tymczasowego, następnie zaś zajęto się ukostytuowaniem Komitetu, utworzeniem sekcyj i ustanowieniem programu obchodu ku czci Henryka Sienkiewicza, który wyznaczono na sobotę, dnia 25 listopada, jako w oktawę skonu wielkiego mistrza.

W dniu tym, o godz. 11 przed południem, w kościele katolickim pod wezwaniem św. Stanisława Kostki odbędzie się uroczyste nabożeństwo, w którem przyjmie udział gremialny duchowieństwo m. Łodzi i wszystkie stany społeczeństwa miasta Łodzi i okolicy. Podczas nabożeństwa pienia religijne w pierwszej części wykonają połączone chóry kościelne, zaś w drugiej chóry świeckie, oraz łódzka orkiestra symfoniczna i soliści.

Celem wypracowania programu powołano specyalną sekcyę muzyczną, jak również sekcyę do rozsyłania zaproszeń. Podczas nabożeństwa wmurowaną zostanie w niszy kościoła, obok tablicy obchodu 3 Maja tablica pamiątkowa ku czci Henryka Sienkiewicza. Wykonanie tej tablicy powierzono zakładowi kamieniarskiemu p. Urbanowskiego. Do zredagowania napisu na tablicy powołano komisyę, złożoną z księdza infułata Henryka Przeździeckiego i pp. d-ra Konica, bar. Manteuffla, Urbanowskiego i Grodka, która to komisya ustaliła napis następujący:

Mocarzowi ducha i słowa
Wielkiemu Synowi Ojczyzny
Henrykowi Sienkiewiczowi
Miasto Łódź.
Ziemie: brzezińska, łaska i łódzka.

Tablica okolona będzie ramą z marmuru różowo-ceglastego.

Z inicyatywy prezesa Stow. handlowców polskich, p. Chwalbińskiego, postanowiono, aby sklepy podczas nabożeństwa były zamknięte.

Omawiano następnie sprawy ogólnej dekoracyi domów i ulic miasta, poruszono myśl wystawienia sztandarów, na znak żałoby spuszczonych do połowy masztu, lub owiniętych w krepę, jednakże ostatecznie zadecydowano, iż w tym wypadku dekoracya miasta nie odpowiadałaby powadze dnia żałobnego.

Sprawę uczestnictwa młodzieży szkolnej w obchodzie żałobnym zdecydowano w ten sposób: Ponieważ szkoły średnie in corpore już brały udział w nabożeństwie żałobnem ku czci Sienkiewicza, odprawionem z inicyatywy Stow. nauczycieli chrześcian, przeto w dniu ochodu, szkoły będą reprezentowane tylko przez delegacye.

Następnie przewodniczący zagaił sprawę utworzenia funduszu narodowego dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza.

Odsetki od kapitału należałoby zużytkowywać tylko do połowy, drugą zaś połowę odkładać na stałe powiększanie funduszu. P. Marceli Barciński uznaje, iż uczczenie Henryka Sienkiewicza, laureata nagrody Nobla, utworzeniem tegoż rodzaju funduszu jego imienia będzie nader stosownym czynem społeczeństwa polskiego, który związą imię funduszu dla przyszłych laureatów polskich z imieniem pierwszego najzasłużeńszego Polaka-laureata.

Dalej wywiązała się obszerna dyskusya nad ustanowieniem celu, na jaki należałoby przeznaczyć odsetki od funduszu Sienkiewiczowskiego. Ponieważ Sienkiewicz działalność swą poświęcił głównie szerzeniu piękna i twórczości w dziedzinie sztuki, przeto utworzenie z fundacyi sienkiewiczowskiej polskiej narodowej akademii sztuk pięknych, w rodzaju akademii francuskiej, lub braci Goncaurtów w Paryżu, podług zdania p. Barcińskiego, byłoby najwięcej celowem. Dr. Konic i baron Manteuffel przychylają się do tegoż wniosku, zaś p. Leon Chwalbiński uznaje, iż w dzisiejszych ciężkich czasach byłoby celowem uczczenie pamięci wielkiego jałmużnika Polski przez obrócenie pieniędzy z tego funduszu na ulżenie nędzy dziatwy i ludu polskiego, zaś zakładanie podwalin pod akademię w czasach nędzy i głodu uważa za niewłaściwe. Oponuje przeciwko temu p. Manteuffel, uważając, że w ciężkich czasach naród żywotny nie poprzestaje na jednostronnem zwalczaniu nędzy, lecz winien soki swe żywotne rozciągnć na rozkwit wszelkich dziedzin życia społecznego. W rezultacie zadecydowano, iż na korzyść nędzy pierwsza przeprowadzona przez Radę opiekuńczą kwesta nosić będzie nazwę Sienkiewiczowskiej, zaś na zapoczątkowanie funduszu narodowego im. Sienkiewicza przeprowadzona zostanie w dniu 25 listopada kolekta w kościele św. Stanisława Kostki, bez dalszego forsowania tej sprawy wobec nędzy społeczeństwa.

Nad sprawą wzniesienia w Łodzi pomnika Sienkiewiczowi wywiązały się obszerne debaty. P. Koźmiński podnosi fakt, iż przedmieścia łódzkie Chojny i Bałuty wyprzedziły Łódź pod tym względem, nazywając dwie ulice imieniami wielkich Polaków, Mickiewicza i Sienkewcza.

Wobec tego uchwalono poczynć w Radzie miejskiej starania o przemianowanie ulicy Mikołajewskiej na ulicę Sienkiewicza, oraz o nazwanie parku przy tejże ulicy Sienkiewiczowskim. Dalej postawiono dezyderat wystawienia w przyszłości w tymże parku pomnika Sienkiewiczowi.

Dr. Konic, popierany przez barona Manteuffla, wysunął wniosek, aby Łódź wystawiła przedewszystkiem pomniki tak zasłużonym mężom Polski, jak Staszyc i Lubecki, którzy wnieśli podwaliny ekonomicznego podźwignięcia Ojczyzny, w czasie krytycznym i zarazem stworzyli Łódź i jej dzisiejsze znaczenie.

Następnie ks. infułat Przeździecki zreferował sprawę urządzenia w dniu obchodowym po nabożeństwie na znak hołdu mistrzowi, tak zw. akademii, czyli wykładów o życiu i działalności Sienkiewicza. Zaproponowano urządzenie o godz. 3-ej po poł. akademii dla ludu i mas szerokich w kilku punktach miasta, zaś wieczorem jednej wielkiej akademii hołdu w sali koncertowej Vogla. Jako lokal dla akademii wybrano: sale jadalne fabryk Geyera, Poznańskiego i na Księżym Młynie, szkołę na Widzewie, ochronkę przy ul. Smugowej, Dom Ludowy Stow. robotników chrześcian i Resursę Rzemieślniczą chrześciańską. P. Chwalbiński dał do dyspozycyi także lokal Stow. handlowców polskich. P. Chełmicki złożył projekt uczczenia im Sienkiewicza urządzeniem szeregu odczytów Polskiej Macierzy Szkolnej, zaaprobowany przez komitet.

Na zebraniu wczorajszem reprezentowane były instytucye następujące:

1. Biblioteka Publiczna — p. T. Kamieński, 2. Chrześcian Tow. Dobr. — pastor Gundlach, 3. Chóry kościelne — pp. St. Pawlicki i B. Ulas. 4. p. Ciszkiewicz, 5. „Gazeta Łódzka“—p. J. Grodek, 6. „Godzina Polski“ — p. A. Bieliński, 7. p. Hordliczka Ignacy, 8. Katolicki zw. rob. polskich — bar. Heinzlowa, 9. „Kropla Mleka“ — p. K. Grabowska, 10. „Kuryer Łódzki“ — p. E. Wojnarowski, 11. Kom. międzyzw. rob. chrześc. — ks. D. Kaczyński, 12. Komisya Związk. zawodow., 13. Kom. giełd. i Zgrom. starszych — dr. Konic, 14. „Lutnia“ — p. Michałowski, 15 Ł. O. S. — inż. Goldberg, 16. Macierz Szkolna — p. Chełmicki, 17. Milker A., 18. Rada Miejska — p. L. Koźmiński, 19. Resursa rzemieślnicza — pp. Bawarski, Drozdowski, Ereciński, 20. Stow. handlow. polskich — p. Chwalbiński, 21. Stow. Techników — inż E. Wagner, 22. Sekcya przem. włóknist. — p. Heiman, 23. Stow. farmaceutów — p. W. Wagner, 24. Stow. właśc. nieruchom. — p. Majorowski, 25. Stow. nauczycieli chrz. — p. J. Radwański, 26. Szkoła Rzemiosł — p Zieliński, 27. Stow. Wzaj. Pom. Prac. Handl., Spacerowa 21 — p. Senior, 28. Tow. prawnicze, 29. Tow. lekarskie — dr. Koliński, 30. Tow. opieki szkolnej—dr. Rosiewicz, 31. Tow. krajoznawcze — p. Juszkiewicz, 32. Tow. kred. miejskie — p. Pogonowski, 33. Tow. krzewienia oświaty, 34. Tow. popierania pracy społ. — bar. Manteuffel, 35. Tow. Teatralne — pp. Hertz i Urbanowski, 36. Tow. oświat. „Wiedza“, 37. Tow. muzyczne im. Szopena — p. Lipiński i 38. Żyd. Tow. dobroczyn.

Prezydyum Komitetu stanowi Komitet tymczasowy in plenum, t. j. pp.: Ks. H. Przeździecki, A. Stamirowski, Ks. W. Tymieniecki, J. Lachmanowicz, L. Grohman, E. Wagner, T. Sułowski i S. Barciński; oprócz powyższych panów, postanowiono poprosić p. Henryka Grohmana i przewodniczących wszystkich Sekcyj w osobach pp.: Ant. Michałowskiego, bar. Heintzlowej, K. Grabowskiej i St. Chełmickiego.

I. Sekcya dekoracyi. pp.: E. Wagner, Ks. W. Tymieniecki, A. Stamirowski, oraz zaproszeni pp.: Urbanowski, Ereciński, Ciszkiewicz, mec. Kamieński.

II. Komisya muzyczna. pp: Michałowski, Ks. Kaczyński i obecni przedstawiciele chórów kościelnych, pp.: Pawlicki i Ulas (ewent. doproszenie większego grona osób).

III. Sekcya rozsyłania zaproszeń. pp.: E. Wagner, jako przewodniczący, doprasza większą ilość członków.

IV. Sekcya prasowa. pp.: Al. Milker, J. Grodek, E. Wojnorowski i A. Bieliński.

V. Komisya zbierania ofiar, pp.: bar. Heintzlowa i K. Grabowska dopraszają do pomocy większą ilość członków.

VI. Komisya akademii, pp.: Czeraszkiewicz, Kloss, Ks. Brzeziński, Ks. Kulesza, Chełmicki, Fiedler, Stypułkowski, Knothe, Remiszewski, Przybyszewski, Wyganowski.

Do komitetu wchodzą nadto reprezentanci: Zgierza p. Ign. Hordliczka, Pabianic ks. dziek. Swinarski, Tomaszowa — dr. Narewski.

Ziemię łódzką będzie reprezentować p. Miecz. Horodyński, ziemię brzezińską p. Bronisław Malcz z Olszewa i łaską p. Janusz Szwajcer z Ostrowa.

Komitet obchodu komunikuje nam: Stronnictwa, Stowarzyszenia, związki i t. p., które chciałyby wziąć udział w żałobnem nabożeństwie, winny po bilety dziś lub jutro w godzinach od 10—1-i od 4—6 zgłaszać się do kancelaryi Łódzkiej Miejscowej Rady Opiekuńczej przy ul. Piotrkowskiej 96, I piętro.

Zgłaszający się winni przedstawić odpowiednie listy od swego Zarządu, w którym winno być zaznaczone, ile osób będzie reprezentować zgłaszające się Stronnictwo, Stowarzyszenie i t. d.

Kronika łódzka.

Zebranie polityczne socyalistów polskich.

We wtorek, o godz. 6 po poł. w sali koncertowej przy ul. Dzielnej 18, odbyło się zebranie polityczne socyalistów polskich na temat „Niepodległość Polski a sprawa robotnicza“. Salę wypełniły tłumy robotnicze, porządek utrzymywały kadry milicyi polskiej organizacyi wojskowej. Trybuna mównicza udekorowana była barwą czerwoną, również w czerwone kokardki byli przystrojeni organizatorowie wiecu. Po zagajeniu obrad przez pana Stanisława Wojtaszka, który wyjaśnił zebranym cel zwołania wiecu, posiadającego charakter wyłącznie informacyjny, z wykluczeniem wszelkich dyskusyj, powołano na przewodniczącego prezydyum p. Aleksego Rżewskiego, na asesorów pp. Płóciennika, Staniecklego, Janusa, Dolewę i Maciejewskiego, na sekretarza zaś p. Ignacego Aniołczyka. Pierwszy przemówił Rżewski. W silnych słowach mówca podkreślił dążenia polskiej partyi socyalistycznej do niepodległości Polski, uważając niepodległość kraju, jako jeden z etapów na drodze ku ziszczeniu programu reformy socyalnej ustroju społecznego. P. P. S. uznaje walkę o niepodległość kraju za obowiązek każdego socyalisty, którzy jak jeden mąż winni stanąć do walki orężnej o ziszczenie swych ideałów.

Następnie p. Bieniak, mówiąc o armii, wygłasza pogląd socyalistów, jakiemi winny być niepodległa Polska i jej armia, a mianowicie spoczywać powinny one na silnych podwalinach ustroju prawdziwie demokratycznego. Należy przedewszystkiem rozpocząć od reform społecznych, zaś między nimi na pierwszym planie ma być umieszczona sprawa uregulowania kwestyi robotniczej i włościańskiej; socyaliści domagają się utworzenia specyalnego ministeryum pracy, w którem przyjęliby szeroki udział.

Następnie zabiera głos p. Luboński. Mówca nawołuje do walki o niepodległość, do zgnębienia największego wroga socyalizmu, dc obalenia samowładczego despotycznego, gnębicielskiego ramienia rządów caratu, który poniewieraniem praw człowieka przynosi hańbę narodom Europy.

Dalej p. Kotasiński roztacza obraz ponurej działalności rządów caratu, stanowiącej potężny hamulec na drodze postępu ludzkości.

W końcu p. Klimaszewski rzuca z mównicy gromkie słowa o zgubnych skutkach niewoli. Następnie p. Rżewski przystąpił do wygłoszenia rezolucyi, w której wyrażono żądanie utworzenia demokratycznej Polski ludowej z najszerszym udziałem wszystkich sfer społeczeństwa. W trakcie odczytywania rezolucyi pewna grupa zebranych, ze stronnictwa Socyal-Demokracyi usiłowała wywołać burdę domaganiem się głosu dla swych mówców w celach dyskusyi.

Otwarcie polskich kursów pedagogicznych.

We wtorek wieczorem w lokalu własnym przy ul. Dzielnej 44 odbyła się uroczystość otwarcia polskich kursów pedagogicznych przy Wydziale Szkolnym. Mowę inauguracyjną wygłosił z ramienia Wydziału Szkolnego p. Hordliczka, który na wstępie uczcił pamięć zmarłego Henryka Sienkiewicza przez zaproszenie obecnych do powstania z miejsc. Następnie przemawiał do ciała nauczycielskiego m. Łodzi, zapraszając ich do uzupełniania swych wiadomości z zakresu metodyki wychowawczej, oraz dziękując nauczycielom szkół miejskich za gorliwą i owocną pracę w ciągu ubiegłego roku szkolnego, czem przyczynili się oni do podniesienia poziomu nauczania w szkołach miejskich. Kierownik kursów, prof. Świdwiński mówił o projektowanych na rok bieżący zmianach w pracach na kursach pedagogicznych i o potrzebie łączności między zarządem kursów i Radą pedagogiczną z jednej strony a słuchaczów z drugiej, o konieczności wzajemnego zaufania i współpracy.

Sala wykładowa była pięknie udekorowana zielenią i barwami narodowymi. Na honorowem miejscu stał portret i popiersie Henryka Sienkiewicza w okoleniu szarf żałobnych. Po przemówieniach inauguracyjnych pani dr. Stefanowska wygłosiła piękny wykład o celach i zadaniach szkół ludowych i o potrzebie samokształcenia nauczycielstwa ludowego.

Na wykłady kursów pedagogicznych dotychczas zapisało się z górą 300 słuchaczów. Program kursów uzupełniony został przez wykłady rysunków, których udzielać będzie prof. Rudzka w niedziele, od godz. w pół do drugiej do wpół do czwartej po południu. Biblioteka przy polskich kursach pedagogicznych otwartą zostanie w dniu 1 grudnia.

Wypłata zapomóg rezerwistkom.

Następna z kolei wypłata rezerwistkom rozpocznie się 11-go grudnia.

Przerwa w ruchu tramwajowym.

Wczoraj o godz. 5 min 23 wieczorem, wskutek zerwania przewodnika od prądu elektrycznego, wszystkie pociągi tramwajowe łódzkiej sieci miejskiej nagle stanęły. Zawezwano wagon ratowniczy z remizy tramwajowej, który zerwane przewodniki z powrotem połączył, poczem przywrócono normalny ruch tramwajowy. Częściowo pociągi ruszyły ponownie dopiero o godz. 7 wieczorem. Niektóre zaś stały przez cały wieczór.

Echa kwesty na trepki.

Od Komitetu kwesty na trepki dla dzieci szkół miejskich otrzymujemy komunikat następujący:

Do dnia wczorajszego do kasy Komitetu wpłynęło: 1) z puszek 1835 rb. 42½ kop., 1847 mar. i 35 kor 75 hal., 2) z list i kwitaryuszy 1517 rb. 65 kop. i 2200 mar.

Komitet obecnie krząta się około zakupów obuwia i podziału pomiędzy szkoły.

Tak poważny i nadspodziewanie obfity plon okazuje się jednak niewystarczającym wobec ogromu potrzeb.

Szczegółowy wykaz zakupów i podziału obuwia Komitet wkrótce ogłosi. Dzisiaj zaś wszystkim, którzy się przyczynili bądź datkiem, bądź praca do tak świetnego na obecne warunki rezultatu, Komitet w imieniu tysięcy dzieci składa staropolskie „Bóg zapłać“.

Ze szkoły sztuk pięknych.

W szkole sztuk pięknych p. Ryszarda Radwańskiego od piątku d. 24 b. m. o godz. 7 m. 30 w. rozpoczną się wykłady p. Jana Nepomucena Millera z zakresu historyi sztuki starożytnej, ze szczególnem uwzględnieniem sztuki greckiej. Zapisy przyjmowane są w kancelaryi szkoły, Piotrkowska Nr. 99 od 5—7 i pół wiecz.

Gospoda czeladzi brukarskiej.

W niedzielę, dnia 26 listopada r. b. o godz 4 po południu, w lokalu Resursy rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej Nr 117, odbędzie się zebranie czeladników brukarskich i betoniarskich, przy współudziale majstrów cechowych, w celu zorganizowania gospody czeladniczej przy cechu brukarsko-betoniarskim.

Wieczór artystyczny.

Jutro o godz. 8 wiecz. odbędzie się w teatrze Polskim wieczór artystyczny na dochód Stow. „Skaut polski“.

Z żyd. Tow. ochrony kobiet.

Przy Tow., ul. Andrzeja 16, otwarto oddział haftu maszynowego, gdzie przyjmowane są roboty w tym zakresie aż do wykonania artystycznego po cenach umiarkowanych.

Koncert Wiktora Krupińskiego.

W zapowiedzianym na niedzielę, dnia 26 b. m. w sali koncertowej kompozytorskim wieczorze polskich pieśni i piosenek W. Krupińskiego, przyjmą udział następujący artyści opery warszawskiej: Z. Zabiełło W. Dobosz-Markowska, W. Brzeziński i A. Dobosz. Akompaniować będzie sam kompozytor. Będzie to pierwszy polski koncert w Łodzi w sezonie bieżącym. Koncert powyższy cieszył się niedawno w Warszawie powodzeniem. Bilety już nabywać można w Czytelni Nowości Alfreda Straucha, ul. Dzielna Nr. 16.

Z wydziału budowlanego.

Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału budowlanego magistratu zatwierdzone zostały następujące plany budowlane: A. Dobranicki, Nowomiejska 19. Uskuteczuianie przeróbek w sklepie i graniczących z nim oficynek: Press, Zachodnia 81, przebicie okna i ściany. Oprócz tego, Wydział zezwolił Antoniemu Zinkerowi, Nowo-Sikawska 19, na rozbiórkę drewnianej oficyny i Tekli Granasik, ul. Sikawska 3, na rozbiórkę drewnianej oficyny poprzecznej.

Dodatek podatkowy do biletów tramwajowych.

Regulamin pobierania dodatku podatkowego do biletów jazdy na tramwajach miejskich i kolejkach dojazdowych opublikowany został z dniem 18 b. m. Podług odnośnych paragrafów, regulamin wchodzi w siłę w 14 dni po podaniu go do publicznej wiadomości, a zatem w dniu 3 grudnia r. b. W tym dniu więc rozpoczyna się pobieranie tegoż dodatku podatkowego.

Kradzieże.

Ze sklepu M. Żelichowskiej przy ulicy Andrzeja 2, skradziono różne towary galanteryjne wartości rb. 4 000.

Z żałobnej karty.

Nocy wczorajszej zmarł w naszem mieście dr. Mieczysław Kaufman, znany lekarz i wybitny działacz społeczny. Nieboszczyk był od szeregu lat prezesem Tow. krzewienia oświaty, które umiejętnie i energicznie, z nakładem wielkiej pracy chronił od szykan ze strony władz rosyjskich. Jemu też w znacznej mierze zawdzięcza swe powstanie Muzeum nauki i sztuki, Tow. „Lokator“. Wydatną też rolę odgrywał w Tow. kultury polskiej.

Dla prawości swego charakteru i uczynności dr. Kaufman był powszechnie szanowany i lubiany.

Zmarł w wieku lat 51 na anewryzm serca.

Cześć Jego pamięci.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Pamięci Sienkiewicza.

(o) Wczoraj we wszystkich kościołach parafialnych Warszawy z rozporządzenia J. E. ks. arcybiskupa odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza. Zarząd miejski wydał polecenie, aby na nabożeństwach tych były obecne dzieci ze szkół miejskich pod kierownictwem nauczycieli. Kaznodzieje wygłosili mowy pogrzebowe, przygotowane odpowiednio dla umysłów dziecięcych. Wszystkie kościoły przepełniły się dziatwą. Najwięcej zgromadziło się u Wszystkich Świętych.

Cechy rzemieślnicze uczciły wczoraj pamięć Sienkiewicza nabożeństwem w kościele na Grzybowie.

Meldowanie chorób.

(o) Prezydent policyi niemieckiej wydał rozporządzenie o obowiązku meldowania chorób. Według tego rozporządzenia, o każdym wypadku cholery, tyfusu plamistego, ospy, tyfusu brzusznego, jak również o każdym wypadku choroby, w którym zachodzi podejrzenie co do chorób powyższych, o każdym wypadku dyfferytu, epidemicznej drętwicy karku, dysenteryi i szkarlatyny, jakoteż o każdym wypadku śmierci z powodu chorób, wymienionych, oraz o każdym wypadku śmierci, nasuwającym podejrzenie co do chorób zakaźnych, należy zameldować natychmiast po otrzymaniu wiadomości we właściwym Komisaryacie Milicyjnym. Również należy meldować o wypadkach wścieklizny u ludzi i ukąszeń przez wściekłe, lub o wodowstręt podejrzane zwierzęta. O śmierci chorego również należy zawiadamiać nawet wtedy, gdy o zasłabnięciu umarłego Komisaryat był już zawiadomiony. Meldować obowiązani są: 1) lekarz wezwany, 2) felczer wezwany, 3) głowa domu (ojciec, matka i t. p.), 4) wogóle każda osoba zajęta leczeniem i pielęgnowaniem chorego, 5) każdy, w którego mieszkaniu lub domu zaszedł wypadek zasłabnięcia lub śmierci.

Wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu, lub przeciwko zarządzeniom, wydanym przez władze na mocy niniejszego rozporządzenia, karane będą grzywną do 5000 rb. lub więzieniem do 6 miesięcy.

O pensye dla bileterów.

(o) Bileterzy teatru Wielkiego zwrócili się z podaniem do administracyi teatru o wyznaczenie im pensyi, wskazując na to, że w teatrach prywatnych bileterzy pobierają po 15 rb. miesięcznie, umundurowanie i procent od programów. W teatrze Wielkim tylko kilku bileterów otrzymują po 5 rb. pensyi, reszta zaś pracuje bezpłatnie, otrzymując tylko „co łaska“ przy wydawaniu ubrań z szatni, od której opłatę zarząd teatrów pobiera przy sprzedaży biletów.

Chleb szpitalny.

(o) Dowiadujemy się, że wypiek pszennego chleba dla chorych, zostanie niebawem przywrócony. W sprawie tej odbyła się narada przedstawicieli władz okupacyjnych z delegatami Sekcyi Żywnościowej. Władze żądają ograniczenia t. zw. kart szpitalnych, wydawanych w wielkiej ilości przez lekarzy.

Z gminy żydowskiej.

(o) „Moment“ donosi: Jak się dowiadujemy, wybory do gmin żydowskich według nowej ordynacyi projektowane są na styczeń 1917 r. Liczba wyborców w Warszawie nie jest jeszcze znana. Obecnie znajduje się 12,000 żydów opłacających składkę gminną. Niewiadomo jednak, jakie jeszcze nowe warstwy zostaną pociągnięte do tej opłaty. Możliwe, że przed kwietniem r. p. istnieć już będzie żydowska rada najwyższa nad wszystkiemi gminami.

Gazety żydowskie donoszą, że suma składek gminnych nałożonych na 12,200 żydów w Warszawie, wynosi 466,856 rb. Zaległości z lat ubiegłych czynią 469,272 rb. W roku bieżącym wpłynęło od 5134 osób 222,000 rb. Dotąd zapłacili składki tylko najbogatsi.

Szczepienie ospy.

(o) Wobec zbliżającego się ostatecznego terminu 1 grudnia szczepienia ospy, wielu pracowników w instytucyach miejskich do tej pory nie zaszczepiło sobie przepisanej rozporządzeniem władz okupacyjnych ospy. Dla takich pracowników ma być ustanowione przymusowe szczepienie pod rygorem kar. Dla szczepienia ospy służbie miejskiej, oraz pracownikom czynne są pięć ambulatoryj, w których szczepienie odbywa się w dni przyjęć.

Posypywanie ulic.

(o) Naczelnik milicyi miejskiej, polecił pp. komisarzom, nakazać stróżom domów, aby w dni mroźne i suche, oraz podczas gołoledzi, posypywali chodniki i jezdnie piaskiem, popiołem i t. p.

Przejazd tramwajami.

(o) Wobec przyznania ulg niektórym zakładom naukowym na przejazd uczni tramwajami, przymusowa administracya tramwajów miejskich zawiadomiła Wydział szkolny, aby przysyłano jej do podpisu wszystkie matrykuły szkolne, bez czego one nie będą ważne.

Samobójstwo.

(o) Wczoraj rano w domu Nr. 34 przy ul. Leszno, we własnem mieszkaniu, otruł się karbolem 46-letni Szyja Djament. Wezwane Pogotowie, zastało już stygnące zwłoki. Powód samobójstwa nie wiadomy.

Z sądów.

Świętokradztwo.

(o) W dniu 27 sierpnia r. b. Ignacy Trzaska, znajdujący się na cmentarzu prawosławnym na Woli zauważył jakiegoś człowieka, niosącego coś w worku. Ponieważ cmentarz prawosławny od czasu ewakuacyi Rosyan niejednokrotnie padał ofiarą amatorów cudzej własności, Trzaska zainterpelował nieznajomego, co niesie.

Gdy ten odpowiedział, że kartofle, T. zajrzał do środka i przekonał się że w worku znajdują się figurki Chrystusa i świętych, skradzione z różnych grobów.

Stawiony przed sąd oskarżony Józef Łukasiewicz, przyznał się do winy, tłomacząc się brakiem zajęcia; twierdził, że figurek nie odrywał lecz zabrał tylko te, które już odpadły: prosił też oskarżony z płaczem by go nie karać surowo.

Sąd skazał Ł. na pół roku więzienia.

O podpalenie.

(o) Sąd okręgowy w Płocku na ubiegłem posiedzeniu rozpoznał głośną sprawę o podpalenie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Sendrowski, obywatel miejski i właściciel 7 lokomobil, osk. o to, że namówił stróża Stanisława Rakowskiego do podpalenia młocarni na folwarku pobenedyktyńskim pod Płockiem i tenże stróż Rakowski, oskarżony o podpalenie stogu słomy, od której zajęły się i spłonęły młockarnie, oraz sterta żyta, wartości około 4,000 rb.

Oskarżenie Cendrowskiego opierało się na zeznaniach stróża Rakowskiego, który, zmieniając kilkakrotnie zeznanie, w końcu twierdził stanowczo, że C. dwa razy przed pożarem przychodził na folwark, oglądał młóckarnię i przyrzekł Rakowskiemu 50 rb. za przemilczenie o jego bytności na miejscu.

Po całodziennem śledztwie wśród ogromnego napływu publiczności prokurator wnosił o 3 lata domu karnego dla Rakowskiego i 6 lat dla Cendrowskiego.

Sąd okręgowy jednak nie dał wiary zeznaniom Rakowskiego i skazał go za niedbalstwo, które spowodowało ogień, na 4 miesiące więzienia, nie dopatrując się żadnych okoliczności łagodzących.

W ogłoszonych motywach sąd między innymi orzekł, że R., niezależnie od tego, że przez kłamliwe zeznania ściągnął podejrzenie na siebie jako uczestnika podpalenia, za które grozi surowa kara, spowodował jeszcze uwięzienie niewinnego człowieka w osobie Cendrowskiego.

Oskarżonych bronili: Rakowskiego adw. przys. Pilitowski, Cendrowskiego — adw. przys. Neumark.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Katarzyna“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Otello“.

Teatr Polski. Dziś i do końca bieżącego tygodnia „Manekin“.

Teatr Mały. Dziś po raz pierwszy „Wilczy bilet“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Familijka“.

Teatr Nowości. Dziś „Dzwony kornewilskie“.

Teatr Nowoczesny gra w dalszym ciągu „Pigułki Herkulesa“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Sprawa kobiet“.

Światła i cienie.

Rosya obecna wobec Polski.

Jaki jest istotny stosunek Rosyi dzisiejszej do sprawy Polskiej? Pytanie to, po ogłoszeniu aktu 5 listopada, ma już mniejsze dla nas znaczenie, niemniej zasługuje na uwagę choćby z tego względu, że rozwieje niejedną, zręcznie kolportowaną przez obóz moskalofilski legendę o rzekomych uczuciach „braterskich“ ku nam zarówno rządu, jak najbardziej zasługujących na nasze zaufanie, bo liberalnych sfer rosyjskich. Sprawę tę poruszył świeżo „Kuryer Polski“ piórem publicysty p. W. B., który wnioski swoje i spostrzeżenia opiera nie na opowieściach z trzeciej lub czwartej ręki, lecz na osobistych obserwacyach, poczynionych bezpośrednio parę miesięcy temu w Petersburgu, gdzie czas dłuższy przebywał i umiał patrzeć na rzeczy bez różowych szkieł wschodniego optymizmu.

Cofnijmy się myślą do dnia wzięcia Warszawy i osławionej, barbarzyńskiej, bezmyślnej, dzikiej ewakuacyi prawego brzegu Wisły. Fakt ten nie wywołał w opinii rosyjskiej przygnębienia ani większego żalu. Przeciwnie — prasa i petersburska i moskiewska zniosła go z całym stoicyzmem. Tylko dwa pisma Suworinów uroniły krokodylich łez kilka — pozostałe organy polityczne Rosyi uczuciom nie dały folgi. Przodowały w tym względzie dzienniki „liberalne“. Pisały one mniej więcej: „Ustąpienie z Polski nie jest żadną przegraną; przeciwnie ułatwia operacye wojenne. Nasze dzielne wojska nie tylko cofają się w porządku, ale mają czas wszystko niszczyć ogniem i mieczem, zostawiając wrogowi Polskę obróconą w perzynę“.

Tak wypowiadał się sentyment rosyjski do „mnogostradalnoj siestry“, jak zwano Polskę wnet po odezwie W. ks. Mikołaja. Tak cynicznie likwidowała Rosya polityczna swój stosunek do tych, których przysięgała wszak uroczyście uszczęśliwić. I wnet poczęły się fabrykowane przez płatnych pismaków kłamstwa o bezgranicznej jakoby — w nowych warunkach — mieszkańców Polski niedoli. Trzeba było odwrócić myśl od tego, co przeżywały wówczas tłumy wygnańców polskich w samej Rosyi.

Tłumy te przeżywały rzeczy straszne, przejmujące dreszczem zgrozy.

Setki pociągów, wlekących się okropnie, wiozły wciąż het na Wschód setki tysięcy polskich chłopów, oderwanych od ziemi ojczystej, którzy wprzód już — zanim dotarli do kolei — długi szlak swej wędrówki, w głodzie i chłodzie znaczyli grobami starców, dzieci i kobiet, nie mogących znieść trudu i nędzy i padających wprost na drogach. Do pociągów doszły już owe masy zdziesiątkowane przez epidemie i objęte zarazą. I znów w męce straszliwej, w nieskończonej podróży marły i topniały dalej. Wola władz pędziła jednak ten korowód rozpaczny coraz dalej, dalej... Chciano ich ulokować na wschodnich kresach państwa, gdzieś na Syberyi, w Turkiestanie. Pisma liberalne rosyjskie znów ukazały swe oblicze. Kadecka „Riecz“ jaknajgorliwiej popierała osiedlenie wygnańców polskich na syberyjskich pustkach, wywodząc, iż znaczna część ich, ci, którzy do klimatu się przystosują, najpewniej na zawsze tam zostanie, zaludniając przestrzenie dzikie dziś i odłogiem leżące, i pozwalając stworzyć tam jakieś nareszcie życie. Ewakuacya, o którą rościliśmy pretensye do kozaków i dowódców rosyjskich, dyskontowana więc być miała przez rosyjską „myśl społeczną“, cieszącą się śród obłąkańców polskich dotychczas pono opinią „humanitarnej“.

„Humanitarność“ ta przybierała zresztą formy jeszcze jaskrawsze w wynurzeniach patentowanych postepowców rosyjskich, jak Milukow, ks. Trubeckoj, prof. Maksym Kowalewskij na temat przyszłych losów Polski. Wynurzenia te jednakże i wogóle pełne fałszu i obłudy stanowisko „liberałów“ rosyjskich nie odbierało, niestety niedobitkom „ugody“ polsko-rosyjskiej chęci do nawiązywania rokowań z kim się tylko dało, aby przecież coś od naszych „starszych braci“ wyżebrać.

Gdy oficyalni politycy, polscy w Petersburgu, narzucając się ze swym projektem autonomii, pukali do drzwi ministeryalnych gabinetów, gdzie zresztą odprawiano ich z kwitkiem, czcze słowa Goremykina, jak i odezwa Mikołaja, nie były bowiem brane seryo w „sferach“ rosyjskich przez nikogo — w salonach różnych działaczy lub rozpolitykowanych kupców rosyjskich w Moskwie, kreatury przeróżne minarum gentium urządzały polsko-rosyjskie zebrania, kontynuując metodę słowiańskich romansowych oświadczyn, wymyślając na Niemców i wynurzając się z bezgraniczną do Rosyi ufnością. Na jednem z takich zebrań miał miejsce fakt dość charakterystyczny. Po mowie pełnej wzruszających apelów do Rosyi — p. Sadewicza zdaje się — jeden z obecnych Rosyan, docent uniwersytetu moskiewskiego, rzekł:

— Zdumiony jestem, widząc w Polakach tyle do Rosyan wiary. Historya powtarza się, niestety. W r. 1863 delegaci polskich sfer rewolucyjnych też przyjeżdżali do nas i też liczyli na pomoc w walce z rządem carskim opozycyi rosyjskiej. I pomoc tę obiecywano im solennie. Słuchał tego cierpliwie Czernyszewskij, aż nie wytrzymał: „Panowie Polacy, — wykrzyknął — nie wierzcie nam... bądźcie pewni, iż my was oszukamy“. I istotnie Rosya oszukała Polaków wówczas. Tak samo będzie teraz. Tak samo już jest. Oszukiwani jesteście przez nas ponownie.

Zdetonowali się po takiem dictum na chwilę polscy moskiewscy rusofile, lecz pozostali wierni sobie, beznadziejny proceder uczuć bez wzajemności uprawiając dalej.

Konsekwentnej linii szczerości trzymała się tylko i trzyma względem sprawy polskiej prawica rosyjska, przeciwstawiająca się zawsze najenergiczniej w słowie i czynie jakimkolwiek ustępstwom dla Polaków przed ukończeniem wojny.

„Kijew“, „Ruskoje Znamia“ i „Ziemszczyna“ przestrzegały wciąż zgodnie, iż Polacy, to naród niepewny i niewdzięczny. Zgodnie z zapatrywaniem tem p. Stürmer, zostawszy, ku zgrozie całej Rosyi, prezesem ministrów, zmuszony bądź co bądź do powiedzenia czegoś w sprawie polskiej, nie powtórzył już za swoim poprzednikiem wyrwanego mu z gardła wyrazu „autonomia“, lecz znów mówił jedynie o swobodzie kulturalnego rozwoju, którą otrzyma Polska. Dobrze mu odpowiedział na to w kuluarach Szebeko: — Ekscelencyo, widzę, że nie ma pan nic przeciwko temu, by polski zdolny pejzażysta mógł malować dobre pejzaże w Polsce. Te prawa mieliśmy jednak i przedtem. P. Harusewicz, oczywiście, nawet w kuluarach na taką odpowiedź się nie zdobył.

A konkluzya artykułu? Jest ciekawa i pouczająca.

Gdybyśmy się oglądali na społeczeństwo rosyjskie i dojrzewające w niem niby to zrozumienie rozwiązania w sposób radykalny sprawy polskiej — to napewno sprawa ta nie zostałaby rozstrzygniętą nigdy. Ducha rozumnej inicyatywy politycznej Rosya nie ma. Wywłaszczyć posiadaczy ziemskich, to co innego, ale wyzwolić jakiś naród — to nie jest w stylu rosyjskim. Z łona przedstawicielstwa rosyjskiego wola unieżależnienia Polski naprawdę nie wyszłaby nigdy. W tym względzie stać je tylko na połowiczną obłudę. Dowodem owe wszystkie projekty autonomii, jakie płodziły różne grupy. W żadnym nie było jednego: zastrzeżenia, iż urzędy w przyszłej autonomicznej nibyto Polsce piastować mogą tylko Polacy... A bez tego cóż wszystkie projekty te były warte! Rząd rosyjski, bez względu na jego skład osobisty, w ciągu całego ostatniego roku sprawę polską ignorował niezmiennie. Jeden Sazonow rozumiał ją szerzej nieco. Mimo to, kiedy w maju przybyli nad Newę ministrowie francuscy, Viviani i Thomes, i z polecenia gabinetu interpelowali w sprawie polskiej, nie osiągnęli nic. Taki sam był też skutek przełożeń angielskich. Kiedy upadł Sazonow, sir Buchanan obraził się i ignorować począł p. Stürmera; p. Stürmer mimo to cisnął do kąta wszystkie projekty polskie. Gdyby nie akt 5 listopada, projekty te byłyby w koszu dotąd.

Dziś Rosya niewątpliwie jest zaskoczona bardzo i będzie próbowała wybrnąć jakoś z wielkiej kompromitacyi, obełgując znów i świat i Polskę, i wiem, iż kłamstwa te są jeszcze niejednemu uchu polskiemu, ku wstydowi narodu, milsze, niż jasna o swoją przyszłość walka. Niechże mi wolno będzie jednak dla tych nasłuchujących chciwie nowin od Wschodu przytoczyć krótkie zdanie, które rzekł nie tak dawno jeden z wyjątkowo szczerych działaczów rosyjskich, gdy go pytano, co stanie się z Polską.

— Jeżeli wrócimy — wyznał — Polska nie otrzyma nic, jeśli nie wrócimy... wszystko!...

Tak myślą sami Rosyanie. A nasi neutraliści?...

Ci myślą odwrotnie, aby nie zranić właśnie — braterskiej Rosyi.

Biedni bezmózgowcy, chorzy beznadziejnie na polityczną... grosmanię. Nie mogą się dotąd jeszcze wyzwolić z hypnozy wschodu, usiłując odwrócić bieg wypadków swoim, jeśli nie czynnym to biernym oporem.

Ale to im się nie uda...

Ziemie polskie.

Z Częstochowy.

Odbyło się tu nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, celem uczczenia pamięci ś. p. Henryka Sienkiewicza. Postanowiono aleję Międzyparkową nazwać — aleją Sienkiewicza, w imieniu magistratu i Rady wystosowano na ręce A. Osuchowskiego w Vevey depeszę następującej treści:

„Wobec bolesnego ciosu, jaki uderzył w tej właśnie przełomowej jego dziejów godzinie, w poczuciu niepowetowanej straty i bezmiernej krzywdy, jaka mu się stała przez skon Henryka Sienkiewicza, pierwszego obywatela Polski, najczcigodniejszego Jej syna, Jej chluby i sławy, — łączymy się ze społeczeństwem całem w smutku i żałobie i ślemy wyrazy uwielbienia i czci dla pamięci najdostojniejszego zmarłego“. Nadto uchwalono przemianować gimnazyum Tow. opieki szkolnej na gimnazyum Sienkiewicza.

Nadmienić należy, iż Henryk Sienkiewicz po uwiecznieniu w swym „Potopie“ wielkiej chwili bohaterskiej obrony klasztoru i całej Polski przed Szwedami, zapisany został przez OO. Paulinów — jako brat zakonny, czem się szczycił, będąc gorliwym katolikiem praktykującym.

Zmarł tu dr. Karol Zawada, który zapisał na rzecz miasta gmach koszar wojskowych, wartości przeszło 400.000 rb.



XXV. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

14. Obóz jeńców w Metzu.

(Ciąg dalszy).

4488. Ciehulski Władysław, Minków, szeregowiec 6 p. piech.
4489. Deczyński Władysław, Miczkowa-Wieś, szeregowiec 204 p. piech.
4490. Djaduroh (?), Semion, Taynri (?), szeregowiec 19 strzel. pułk.
4491. Dziurski Stanisław, Daleszyce, 1 p. Gren.
4492. Galjant Ludwik, Goliszew, szeregowiec 273 p. piech.
4493. Groszulski Roch, Rzędowa, szeregowiec 5 p. piech.
4494. Górceski Jan, Finów, szeregowiec 151 p. piech.
4495. Gan Kazimierz, Przynka (?), szeregowiec 39 strzel. pułk.
4496. Górski Maryan, Łódź, szeregowiec 3 p. piech.
4497. Gabuszalk (?) Hipolit, Belazów, szeregowiec 2 strzel. pułk.
4498. Kmetik Aleksander, Skrzeszewice, szeregowiec 7 p. piech.
4499. Karpicki Jan, Sypniszki, szeregowiec 6 strzel. p.
4500. Kowalski Stanisław, Skuczyn, szeregowiec 1 artyl. pułk.
4501. Komorowski Feliks, Regów, szeregowiec 8 artyl. bryg.
4502. Kopa Franciszek, Sulcew, szeregowiec 31 p. piech.
4502a. Klemin Karol, Żyrardów, szeregow. 15 Ural. dyw.
4503. Liminowicz Kazimierz, Sydikiszki, szeregowiec 100 p. piech.
4504. Lisiczkin Józef, Dzikomin, szeregowiec 6 p. piech.
4505. Lasiński Walenty, Arestin, szeregowiec 6 p. piech.
4506. Martinow Aleksander, Brody, szeregowiec 229 p. piech.
4507. Marzulewicz Mateusz, Jodkowice, szeregowiec 106 p. piech.
4508. Mazawski Józef, Minkoło, szeregowiec 5 strzel. pułk.
4509. Muruss Paweł, Soksyenko (?), szeregowiec 3 p. piech.
4510. Osmann Adam, Górki, szeregowiec 6 strzel. pułk.
4511. Pazoski Józef, Pazoski (?), szeregowiec 152 p. piech.
4512. Penkala Hiacenty, Pilcica, szeregowiec (?) p. piech.
4513. Polojański Józef, Kurhany, szeregowiec 140 p. piech.
4514. Rogiewicz Józef, Kopidłów, szeregowiec 3 strzel. pułk.

Metz—6-ty obóz.

4515. Rymarz Stanisław, Aleksandrów, szeregowiec 66 p. piechoty.
4516. Szymański Andrzej, Zagrodnica, szeregowiec 2 strzel. pułku.
4517. Stachlewski Antoni, Bieniewice, szeregowiec 2 strzel. pułku.
4518. Stankiewicz Julian, Krasnowice, szeregowiec 172 p. piechoty.
4519. Sokołowski Michał, Achatów, szeregowiec 323 p. piechoty.
4520. Sokołowski Ambroży, Wilno, gefrejter 107 p. piechoty.
4521. Sielanka Franciszek, Wodzien (?), szeregowiec 6 p. piechoty.
4522. Stefanowicz Antoni, Drugi, szeregowiec 107 p. piechoty.
4523. Skiba Stefan, Zimna Woda, szeregowiec 49 strzel. pułku.
4524. Skoczura Adam, Wliawki (?), szeregowiec.
4525. Ulitowski Antoni, Wielka, szeregowiec 152 p. piech.
4526. Wielgos Józef, Czepce, szeregowiec 8 strzel. pułk.
4527. Wiszniewski Adolf, Szniewicze (?), szeregowiec 14 strzel. pułk.

Żydzi.

4528. Kraśniawski Szepfel, Kalwarya, szeregowiec 84 p. piech.
4529. Zuckermann Chaim, Płodawa, szeregowiec 84 p. piech.

Metz—7-ty obóz—Polacy.

4530. Bochenek Józef, Kielce, szeregowiec 6 strzel. pułk.
4531. Cwikliński Edward, Tarczyn, szeregowiec 8 artyl. bryg.
4532. Gastyński Michał, Wandalin, szeregowiec 399 p. piech.
4533. Gerwaga Walenty, Nikołajewów, szeregowiec 5 kol. oboz.
4534. Grzejdiak Ignacy, szeregowiec 8-go strzel. pułk.
4535. Jarszyn Paweł, Święciechów, podoficer 152 p. piech.
4536. Klimek Jan, Wola-Korycka, fort. artyl.
4537. Kustra Michał, Roszcze, szeregowiec 6 p. piech.
4538. Klaczkowski Józef, Warszawa, gefreiter 32 p. piech.
4539. Lubostyński Leon, Przedburze, szeregowiec 5 strzel. pułk.
4540. Maciulewicz Franciszek, Wierzmina (?), szeregowiec 1 szpit. pol. 27 dyw.
4541. Mojek Józef, Chaminczyn, szeregowiec 126 syb. strzel. pułk.
4542. Nowoszyński Antoni, Jurzdik (?), szeregowiec 116 p. piech.
4543. Olkowski Wacław, Golemin, szeregowiec 5 p. piech.
4544. Wójcik Wincenty, Dunakopol, gefrejter 31 p. piech.
4545. Włodarski Józef, Żbicyca, szeregowiec 6 strzel. pułk.

Żydzi.

4546. Plat Chaim, Nieszczanów, szeregowiec 31 p. piech.
4547. Węgiel Judka, Biała, szeregowiec 100 p. pich.

Metz—9-a obóz—Polacy.

4548. Bielecki Emilian, Podlesie, szeregowiec 221 p. piech., 14 komp.
4549. Baron Andrzej, Radwon (?), 73 rezerwa Lejb-Gw., 3 komp.
4550. Buczyk Józef, Mikowiec, 4 p. piech., 1 komp.
4551. Chrząszcz Jan, Misiec, szeregowiec 298 p. piech., 9 komp.
4552. Chyliński Kazimierz, Suje (?), szeregowiec 73 p. piech., 1 komp.
4553. Czechowski Jan, Zołoszlja (?), szeregowiec 8 p. piech., rezerwa.
4554. Czyszma Władysław, Chodel, szeregowiec 2 p. piech., 16 komp.
4555. Dawidowski Albin, Łódź, szeregowiec 3 strzel. pułk., 4 komp.
4556. Dąbrowski Antoni, Warszawa, 15
1557. Grejber Bolesław, Warszawa, szeregowiec 13 p. piech., 4 komp. p. piech., 10 komp.
4558. Iskra Stefan, Lublin, szeregowiec 228 p. piech., 5 komp.
4559. Jasiak Tomasz, Awirów, szeregowiec 68 bat. rezerwy, 2 komp.
4560. Koszurin Senjen (?), Głuchów, szeregowiec 2 p. piech., 6 komp.
4561. Kriukow Jakób, Warszawa, szeregowiec 2 artyl. bryg.
4561a. Komarowski Józef, szeregowiec 2 artyl. bryg.
4561b. Kosejak Antoni, Koszki, 203 p. piech., 12 komp.
4561c. Kander Wojciech, Kownacze, 72 bat. rezerwy, 10 komp.
4562. Kalinowski Konstanty, Wandalin, szeregowiec 66 bat. rezerwy, 2 komp.
4563. Kowalski Ferdynand, Olszanka, 173 p. piech., 2 komp.
4564. Kowalski Andrzej, Buszków, szeregowiec 73 bat. rezerwy, 2 komp.
4565. Konstanty Feliks, Warszawa, szeregowiec 7 p. piech., 10 komp.
4566. Leszczyński Paweł, Kosewo, szeregowiec 414 p. piech., 7 komp.
4567. Marzec Jan, Kutno, szeregowiec 73 bat. zapas., 5 komp.
4568. Marzec Władysław, Raczborów, szeregowiec 73 bat. zapas., 5 komp.
4569. Mielczarek Antoni, Szadek, szeregowiec 73 bat. rezerwy, 2 komp.
4570. Najlepcz (?) Kazimierz, Osiek, szeregowiec 73 bat. rezerwy, 2 komp.
4571. Oliński Stanisław, Gostków, szeregowiec 40 p. pich., 8 komp.
4572. Okla Franciszek, Magdańsk, szeregowiec 22 p. piech., 13 komp.
4573. Piotrosewicz Józef, Gersz (?), podoficer 315 p. piech., 16 komp.
4574. Plis Józef, Wilków, szeregowiec 1 p. piech., 3 komp.
4575. Palchunow Franciszek, Łódź, szeregowiec 1 p. piech., 3 komp.
4576. Paro Franciszek, Radocze, szeregowiec 68 bat. zapas., 2 komp.
4577. Piekarczy Józef, Księży, gefrejter 71 bat. rezerwy.
4578. Polujan Franciszek, Pokrów, szeregowiec 126 p. piech., 7 komp.
4579. Poliksza Jan, Janosenka, szeregowiec 104 p. piech., 10 komp.
4580. Pawlikowski Stanisław, Zwarecho (?), podoficer transport. komp. Nr. niewiadomy.
4581. Rynek Jan, Zakrzewka, szeregowiec 73 bat. rezerwy, 3 komp.
4582. Rienowicz Sylwester, Pawliszki, szeregowiec 115 p. piech., 8 komp.
4583. Raszyński Stanisław, Rudy, szeregowiec 107 p. piech., 2 komp.
4584. Smęcicki Stanisław, Malasów, szeregowiec 162 p. piech., 10 komp.
4585. Szystoporski Antoni, Koniuszew, podoficer 6 p. piech., 12 komp.
4586. Stempin Jan, Bubosa, szeregowiec 100 p. piech., 10 komp.
4587. Szturzwach Zygmunt, Konopki, szeregowiec 42 syb. p. piech., 10 komp.
4588. Sadowski Aleksander, Warszawa, szeregowiec 6 p. piech., 11 komp.
4589. Szoczko Piotr, Kamieniec, szeregowiec 150 p. piech., 3 komp.
4590. Szytenhelm Feliks, Sochaczew, szeregowiec 68 bat. rezerwy, 2 komp.
4591. Smyk Józef, Warszawa, szeregowiec 73 bat. rezerwy, 2 komp.
4592. Smoliński Tomasz, Machelsk, szeregowiec 72 bat. rezerwy, 2 komp.
4593. Węgielnik Józef, Kuźnica, szeregowiec 414 p. piech., 7 komp.
4594. Wróblewski Antoni, Poleny, szeregowiec, Forteca.
4595. Wąsowicz Jan, Krynki, szeregowiec 198 p. piechoty, 11 komp.
4596. Zwonik Konstanty, Miguny, szeregowiec 1 Lazaretu.
4597. Zdulski Józef, Chomońszczyńsk, szeregowiec 7 p. piechoty, 26 komp.
4598. Żulkowski Mateusz, Flerek, szeregowiec 73 bat. zapas., 3 komp.
4599. Żygadło Jan, Jakubówka, szeregowiec 312 p. piechoty, 7 komp.

Żydzi.

4600. Borkowski Mojżesz, Sopków, szeregowiec 25 p. piechoty, 4 komp.
4601. Kozak Samuel, Warszawa, gefrejter 17 strzel. pułku, 1 komp.
4602. Segal Mejer, szeregowiec 160 p. piechoty, 8 komp.
4603. Salmann Jankel, Ostrów, szeregowiec 152 p. piechoty, 4 komp.
4604. Süsmann Mendel, Erinosz (?), gefrejter 149 p. piechty, 15 komp.

Metz—9-b obóz.

4605. Isakson Juliusz, Mitawa, podoficer 114 p. piechoty, 16 komp.

Metz—10-ty obóz—Polacy.

4606. Achrein Wincenty, Kowniany, gub. suwalska, gefrejter 26 artyl. bryg.
4607. Adamczyk Feliks, Ryszki, gub. siedlec., szeregowiec 24 p. piech., 13 komp.
4608. Babisz Jan, Łączyna, gub. wileńska, szeregowiec 19 p. piech., 15 komp.
4609. Basorski Jan, Rodzienice, gub. lubelska, szeregowiec 226 p. piech., 4 k.
4610. Biernacki Stanisław, Warszawa, szeregowiec 118 p. piech., 2 komp.
4611. Bonbar Bolesław, Nauszów, gub. suwalska, gefrejter 104 p. piech., 3 komp.
4612. Bójka Bronisław, Priborje, gub. mińska, szeregowiec 20 p. piech., 13 komp.
4613. Braczyk Piotr, Chęciny, gub. kielecka, szeregowiec 100 p. piech., 15 komp.
4614. Brasus Jan, Kelio (?), gub. kowieńska, szeregowiec 19 p. piech., 12 komp.
4615. Bratkowski Józef, Stanjańce, gub. kowieńska, szeregowiec 441 p. piech, 3 komp.
4616. Chychlowski Julian, Strachnówka, gub. warsz., szeregowiec 120 bat. zapas., 2 komp.
4617. Ciechanowicz Bronisław, Jasnij, gub. wileńska, szeregowiec 441 p. piech., 1 komp.
4618. Czapliński Władysław, Trościanko, gub. grodz., szeregowiec 20 p. piech., 19 komp.
4619. Dolgan Jan, gub. lubelska, szeregowiec 66 p. piech., 4 komp.
4620. Dubiecki Franciszek, Nszebory (?), gub. łomż., gefrejter 93 p. piech., 7 kom.
4621. Dyba Stanisław, Rowiska, gub. warsz., szeregowiec 116 bat. zapas., 2 komp.
4622. Fronik Józef, Słabosów, gub siedlecka, gefrejter 151 p. piech., 19 komp.
4623. Gąbkiwicz Michał, Kalisz, szeregowiec 8 p. piechoty.
4624. Gontorek Afim (?), Wawer, gub. warsz., podoficer.
4625. Gurinowicz Fiti (?), Placzew, g. mińska, szeregowiec 107 p. piechoty, 13 komp.
4626. Gutkowski Konstanty, Czaplowice, gub. warsz., szeregowiec, 116 p. piech., 2 komp.
4627. Grzegorzewski Bolesław, Kopitów, gub. warsz., szeregowiec 120 p. piechoty, 1 komp.
4628. Ilczukow Jan, Bejeryszki, gub. kowieńska, szeregowiec 19 p. piech., 4 k.
4629. Kamiński Wiktor Stach, g. grodzieńska, podoficer 95 Ossow. garn. komp.
4630. Kansi Teofil, Żlebnica, gub. piotrk., szeregowiec 269 p. piechoty, 8 komp.
4631. Karaś Antoni, gub. wileńska, szeregowiec 442 p. piech., 6 komp.
4632. Kewlicz Ignacy, Milidowaszczyny, g. wileńska, szeregowiec, 20 p. piech., 15 kopm.
4633. Kiszel Stanisław, Rydzki, gub. siedlecka, szeregowiec 27 p. piech., 8 k.
4634. Koluszyński Józef, Zgierz, g. piotrkowska, szeregowiec 21 p. piechoty, 5 komp.
4635. Kołodkiewicz Stanisław, Poniewież, gub. mińska, szeregowiec 31 p. piechoty, 8 komp.
4636. Kopczyk Ignacy, Mirkwice, gub. radomska, szeregowiec 49 p. piech., 8 k.
4637. Kotina Juljan, Tarnówka, gub. piotrkowska, szeregowiec 11 p. piech., 11 k.
4638. Kowalczyk Józef, Strykowice, gub. radomska, szeregowiec Lejb-Gw. Petersb., 15 komp.
4639. Kowalczyk Wincenty, Majdan, gub. łomżyńska, 151 p. piechoty, 10 komp.
4640. Kulakowski Stanisław, Komarów, gub. łomżyńska, szeregowiec 53 p. piechoty, 13 komp.
4641. Kurisz Edward, Wilków, gub. łomżyńska, szeregowiec 16 p. piech., 5 k.
4642. Kuproszewicz Piotr, Okolica, gub. wileńska, szeregowiec 442 p. piech., 6 komp.
4643. Kuritow Michał, Chemeneczysk (?), lubelska, szeregowiec 223 p. piech., 7 k.
4644. Kraszyński Antoni, Malucin, gub. Radomska, cywilny.
4645. Krawczyk Michał, Karolów, gub. Chełmska, szeregowiec 28 p. piech., 11 komp.
4646. Lasota Jan, Rabsk, gub. piotrk., szeregowiec 15 p. saper.
4647. Libianecz Adam, Okolica, gub. wileńska, szeregowiec 3 p. piech., 3 komp.
4648. Łukasik Jan, Lipowo, gub. radomska, szeregowiec 199 p. piech., 13 komp.
4649. Machura Józef, Sosnowice, gub. piotrk., szeregowiec Techn. kol., 6 komp.
4650. Maksimiuk Józef, Rogoźnica, gub. siedl., szeregowiec 149 p. piech., 9 komp.
4651. Małolepszy Aleksander, Włodzi (?), gub. kaliska, szeregowiec 20 p. piechoty, 14 komp.
4652. Marasek Józef, Mokrolew, g. warsz., szeregowiec 117 p. piech., 3 komp.
4653. Marczak Władysław, Koziegłowy, g. warsz., szeregowiec 2 p. piech., 5 komp.
4654. Miczelski Stefan, Łódź, gub. piotrkowska, gefrejter 3 p. piech., 4 komp.
4655. Minowicz Józef, Żynawicze, gub. wileńska, szeregowiec 29 p. piech., 2 k.
4656. Mizera Edward, Mokrzenica, g. piotrkowska, szeregowiec 20 p. piech., 14 k.
4657. Niewiadomski Józef, Szeleszczyki, gub. kowieńska, szeregowiec 19 p. piechoty, 8 komp.
4658. Olszak Jan, Zarębie, g. warsz., szeregowiec 117 bat. zapas., 3 komp.
4659. Oszyński Franciszek, Zakroczym, g. warsz., szeregowiec 116 bat. zapas.
4660. Paris Jan, Kąty, gub. siedlecka, gefrejter 2 artyl. pułk., 6 bat.
4661. Pirka Jan, Warszawa, szeregowiec 118 p. piech., 3 komp.
4662. Parol Józef, Aleksander, gub. warsz., szeregowiec 116 bat. zapas., 2 komp.
4663. Piątkiewicz Stanisław, Goszyce, g. warsz., szeregowiec 163 p. piech., 2 k.
4664. Piątkowski Kazimierz, Warszawa, szeregowiec Lejb.-Gw. Petersb.
4665. Plastrota Władysław, Miodnowice, g. warsz., szeregowiec 117 p. piechoty, 16 komp.

(D. c. n.).

Dział ekonomiczny.

Gospodarcza przyszłość Polski niezależnej.

Tęsknota polityków endeckich za szerokotorową oryentacyą wykazuje nietylko zbyt krótką pamięć rozmaitych „kamergerów“ i innych przedpokojowców, ale i zupełną ignorancyę w sprawach ekonomicznych własnego kraju, które, z woli Rosyi, ulegały stopniowej, lecz stałej dezorganizacyi. Przez sto lat tego panowania, dążącego nietylko do rusyfikacyi, ale do upodobnienia z Rosyą, t. j. do zamiany narodu o wybitnych cechach patryotycznych, indywidualistycznych i krytycznych, na ludność tępą, oszołomioną mistycyzmem, despotyzmem, pozostawiającą wszystko losowi i czynownikowi, a nie własnej inicyatywie i pracy.

Rząd rosyjski nie pozwalał rozwijać naturalnych sił naszego kraju pomimo, iż Polska ma glebę urodzajną i jest bardzo zaludnioną (83.3 mieszkańców na kilometr kwadratowy, gdy w Rosyi 21.6). Rząd rosyjski, przez swą nieudolność, oraz nieżyczliwą dla nas politykę, nie dopuszczał do wielkich melioracyi dla rozwoju gospodarstwa rolnego, lekceważył zupełnie budowę dróg wiejskich, szos. podjazdowych kolejek i dróg żelaznych, które tak szczęśliwie zapoczątkował Bank Polski. Regulacya Wisły i innych rzek spławnych, budowa mostów i kanałów, rybołówstwo rzeczne i t. p. były nietylko zaniedbane, ale wszelkie w tym kierunku inicyatywy tępione, bo Rosya nie chciała w żaden sposób dopuścić, by Polska, gospodarczo wyprzedzając zatęchłe i leniwe Cesarstwo wschodnie, mogła rozwinąć się ekonomicznie i uniezależnić, co doprowadziło do takiego stanu, iż polski spichrz Europy nie wystarczał sam sobie i musiał u swej rozkazodawczyni kupować artykuły spożywcze. Rolnictwo ograniczało się przeważnie na zbiorach żyta i kartofli, a o wiele mniej na kultywowaniu pszenicy, jęczmienia i owsa. Zboże przychodziło do nas z Ukrainy, mąka z Samary i Saratowa, nawet cukier z Kijowa i nasz przemysł cukrowy zmuszano różnemi ograniczeniami taryfowemi, akcyzowemi i celnemi do wywozu zagranicę i przez Gdańsk do Finlandyi. Olbrzymi brak okazał się u nas bydła opasowego, sprowadzanego również z Rosyi, dalej: koni, owiec i nierogacizny, a brak ten zmniejszył też olbrzymio ilość nawozu dla gleby i normalną jej wydajność. Minęły wspaniałe zapoczątkowania Lubeckiego i Niepokojczyckiego, którzy sprowadzali przez Bank Polski nietylko ziarno do siewu, ale i partye rozpłodne i rasowe zwierząt domowych. Podniesienie wytwórczości rolnictwa wszelkiemi siłami — to najważniejsze zadanie samodzielnego rządu Polski, środkiem zaś podtrzymanie gospodarstw małych, włościańskich, gdyż jest rzeczą dowiedzioną, iż w wielu gałęziach przemysłu rolnego, a szczególniej hodowli bydła, trzody i drobiu — gospodarstwo włościańskie bywa o wiele korzystniejsze, niż większa własność rolna, nie wymaga bowiem obcych sił roboczych. Trudniejszym stał się problemat naszego przemysłu, o którym już szereg artykułów zamieściliśmy i który oczekuje na uzupełnienie i syntezę, z jakiemi nie omieszkamy czytelników wkrótce zaznajomić. Nie ulega wątpliwości, iż pomimo ogólnego ujemnego bilansu przemysł nasz szczególniej przędzalniczy i galanterya metalowa, skórzana i konfekcye, korzystały z rynków wschodu i nie wątpię że i po wojnie przemysł ten utrzyma się dla wschodu z tą zasadniczą zmianą, iż korzystać prawdopodobnie będzie z większych i tańszych kapitałów i więcej celowych urządzeń technicznych. Rosya jednakże już dawno pracuje nad stworzeniem własnego przemysłu i w wielu kierunkach osiągnęła już przy pomocy angielskich i francuskich kapitałów i sił technicznych ogromne postępy. Jak postawiła nasze rolnictwo na niższym niż dawniej i zależnym stopniu, tak samo zrobiła by z naszym przemysłem. Już na krótko przed wojną polskie fabryki metalowe z wielkim trudem i przy pomocy znacznych łapówek mogły utrzymać się przy dostawach kolejowych, lub budowie mostów. Przy ewakuacyi zaś z Polski zabrała nam Rosya fabryki i robotników, których więcej prawdopodobnie już nie zobaczymy. Trzeba też liczyć na cło wchodowe, którem Rosya w stosunku do samodzielnej Polski nie omieszka ograniczyć się. O ile więc rolnictwo polskie i przemysł rolniczy znacznie się podniosą, o tyle przemysł fabryczny w niektórych gałęziach będzie zmuszony do przeistoczeń i naginań, a przedewszystkiem do wyszukiwania sobie nowych rynków: nad Dunajem, na Bałkanach, w Azyi małej i Egipcie. Flota handlowa polska, gdy uzyska port wolny i dzielni młodzi kupcy polscy na wzór Niemiec, będą pionierami i odkrywcami nowych tych rynków.

Jak dalece Rosya lekceważyła nasze doskonalenie się gospodarcze, niechaj służy za dowód, że Kalisz aż do otwarcia kolei kaliskiej był pozbawiony linii kolejowej, że Płock niema jej dotąd, a do Suwałk trzeba jechać przez Grodno. W skutek niezaradności technicznej Moskwy—Łódź wyrosła na miasto par excellence przemysłowe z 520 tysiącami mieszkańców (Chemnitz liczy 288.000 a Essen 320,000 mieszkańców!). Polski przemysł przędzalniczy posiada cały milion wrzecion, czyli połowę tej ilości, jaką ma rozwinięty niemiecki reńsko-westfalski okręg przemysłowy. Warsztatów tkackich (bawełna, wełna i t. p.) jest 100.000 czyli trzy razy nawet więcej aniżeli we wskazanym niemieckim okręgu. Obrót w samej Łodzi przed wojną wahał się rocznie między 400 mil. a ½ miliardem rubli. By mieć pojęcie o tej najważniejszej przędzalno-tkackiej gałęzi przemysłu polskiego wskażemy, że w r. 1913 z Bremy przybyło do Rosyi surowej amerykańskiej bawełny za 90 milj. rubli, z czego ⅔ prawie przeznaczone było dla fabryk polskich. Damy czytelnikowi pewien obraz przybliżony ogólnego przemysłu w innych gałęziach, notując, iż Polska w 1914 r. wyprodukowała:

426,000 ton surowego żelaza
605,000 „ żel. półfabrykatów
451,000 „ gotowych wyrobów

oprócz znacznej ilości maszyn parowych, półfabrykatów, tkalni, narzędzi rolniczych, całych urządzeń fabrycznych, sprowadzanych z Saksonii, Szląska, Ameryki i Anglii. Przemysł cementowy produkował w r. 1913 dwa miliony beczek. Węgli wydobyto w tymże roku 6 milionów ton. Oprócz węgla 9/10 przemysłu polskiego szło do Rosyi, ale zapominać nie należy, iż stamtąd przybywały dla nas w ogromnej ilości również wyroby manufakturne, kretony, jedwabie i towary białe, oprócz artykułów rolniczych i oprócz surowych materyałów: bawełny z Turkestanu, rudy żelaznej, asbestu, miedzi z Uralu i Syberyi i t. d. a wiemy już, iż różnica bilansu handlowego szła na niekorzyść Polski, która jednak pomimo to zyskiwała na handlu tranzytowym i pośredniczącym z Rosyą.

Jesteśmy jednak głęboko przekonani, iż Rosya po wojnie, nie będzie w stanie odrazu zerwać miliony nici handlowych z Polską, bez silnego finansowego dla siebie uszczerbku, gdyż dowóz i wywóz polski są dla Cesarstwa, pomimo całej separatystycznej batalii koalicyi, na razie t. j. w pierwszych latach po wojnie, bezwzględną koniecznością. Inna rzecz jak się ukształtują wewnętrzne stosunki przemysłu polskiego i możność zaspokojenia olbrzymiej potrzeby finansowej dla uzupełnienia zdewastowanych przez wojnę fabryk i puszczenia ich w ruch. Pomimo tej potrzeby nieuniknionej, Rosya jednak nałoży na wytwory polskiego przemysłu cło ochronne, które jednak, kto wie, czy nie zrównoważone zostanie przez tańsze taryfy kolejowe od nowej granicy Polski.

Prawdopodobnie, po wojnie, nastąpi unia celna państw środkowej Europy, a zatem i Polski, a nadzieja ta jest momentem uspakajającym, bo ułatwi techniczne udoskonalenie naszego przemysłu. Drugim momentem jest twórcza organizacya kredytu, a ta znów zależna jest od polityki finansowej przyszłego Banku Państwowego Polski i solidności polskiej waluty.

Praca organizacyjno-gospodarcza dla naszej ojczyzny już w czasie wojny ma pierwszorzędne znaczenie. Ciągle się wprawdzie coś robi, czy w Tow. Pracy Społecznej, czy w Stow. Przemysłowców techników lub prawników. Ale ta robota ma wszędzie tło jednakie: referaty i bezprodukcyjne dyskusye, a przytem te stowarzyszenia zawodowe przeważnie niedopuszczają do swego grona praktyków i ludzi czynu, a wskutek tego luźne projekty i poglądy zamierają po ograniczonej, niefachowej reklamie naszych kuryerków. Oprócz spraw literackich, teatralnych i artystycznych nie natrafiałem w naszej prasie na rzeczową i rozumną krytykę elaboratów, poczynań, stosunków i kierunków gospodarczych...

Tym złym stronom zaradzić w przyszłości należy, bo minął czas złoty zabaw, a Polska niezależna musi swój byt polityczny na ekonomicznej sile ugruntować i w tym kierunku znaleźć powinna nie laików i dyletantów do wszystkiego, lecz praktycznych, a oględnych kierowników, którzy rzeczy naszego bytu właściwie oświetlą i celowo przeprowadzą.

Vester.

Giełda paryska.

PARYŻ	21/XI	20/XI
3% renta francuska	61.10	61 10
5% poż. francuska	87.75	87.75
3% poż ros. z r 1896	54.75	54.75
5% „ „ z r. 1906	—.—	83.20
Banque de Paris	1060.—	1060.—
Credit Lyonnais	1210.—	1210.—
Union Parisienne	672.—	675.—
Baku	1575.—	1575.—
Briańskie	470.—	—.—
Lianozow	832.—	830.—
Malcew	—.—	738.—
Nafta	—.—	469. —
Tulska fabr. nabojów	134[illegible].—	1363.—
Lena Gold.	47 —	—.—
Goldfields	—.—	45.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	17/XI	16/XI
2½ Konsole	[5]6.⅞	56.⅞
5% poż. ros. z r. 1906	88.⅛	—.—
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	84.¼	84.¼
Druga „ „ „	96.—	96.—
Goldfilds	1.¾	1.¾

Kursy dewiz.

Petersburg	13/11	11/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52 —
100 franków szwajc.	58.50	58.50
100 kor. szwedz.	85.50	86.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	46.—	46.—
100 guld. holend.	124.50	124.50
1 dolar	3.20	3.20
Amsterdam.	**21/11**	**20/11**
Czeki na Berlin	41 —	41 25
„ „ Wiedeń	25.15	2[illegible].25
„ „ Szwajcaryę	47 75	47.55
„ „ Kopenhagę	66.—	66.05
„ „ Sztokholm	69.05	69.30
„ „ Nowy York	244.50	244 50
„ „ Londyn	11.685	11.67¾
„ „ Paryż	4[illegible].05	42 025
Nowy York.	**18/11**	**17/11**
Czeki na Berlin (à v.)	69.¼	69.⅜
„ „ Paryż (à v.)	5.8450	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7125
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645
Zurych.	**21/11**	**20/11**
Czeki na Berlin	86.—	86.75
„ „ Wiedeń	52.75	53.50
„ „ Amsterdam	210.75	210 25
„ „ Nowy York	5.17	5.16
„ „ Londyn	24.67	24.50
„ „ Paryż	88.65	8[illegible].45
„ „ Medyolan	77.40	77.25
Wiedeń.	**21/11**	**20/11**
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyw.	230.75	230.75
„ „ Sofię	115.75	115.75
„ „ Nowy York	7.97	7.945
Banknoty rublowe	280 —	280.—
Londyn.	**17/11**	**15/11**
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.805	11.805
„ „ „ krótkie	11.638	11.635
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.79	27.79
„ „ Petersburg, krótkie	154.—	153.50
Paryż.	**15/11**	**13/11**
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	173.—	174.50
„ „ Włochy	87.50	87.50
„ „ Szwajcaryę	112.—	111.50
„ „ Madryt	599.50	597.—
„ „ Amsterdam	239.—	239.—
„ „ Danię	157.50	157.50
„ „ Norwegię	161 —	161 —
„ „ Szwecyę	165.50	165.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI G. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Odmieniając swoje rozporządzenie policyjne z dnia 5 lipca 1915 r., dotyczące handlu lekarstwami i truciznami poza aptekami, wydaje się na zasadzie § 1 rozporządzenia pana naczelnego Wodza wszystkich niemieckich sił zbrojnych na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r., w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana Generał-Gubernatora z dn. 8 września 1915 r. i w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym, dla miasta Łodzi i powiatów łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego, następujące rozporządzenie palicyjne:

§ 1.

Handel mocno działającemi lekarstwami i truciznami dozwolony jest tylko aptekom.

§ 2.

Lekarstwa, przepisane przez lekarzy lub nielekarzy, mogą być sporządzone tylko w aptekach.

§ 3.

Utrzymującym skład materyałów aptecznych dozwolono handlować tylko temi materyałami aptecznymi, które ogłoszone zostały w wykazie pana szefa zarządu przy Warszawskim Generał-Gubernatorstwie. Pozatem mogą oni, jedynie do potrzeb technicznych, sprzedawać trucizny, oznaczone w dodatku do wykazu. Trucizny winny być przechowywane w zamkniętej szafie oddzielnie od innych materyałów. Schowania dla trucizny muszą być oznaczone czerwonym szryftem na białem tle. Przy kwasach i ługach dopuszczalne jest pismo, dające się wyskrobać.

§ 4.

Handel hurtowy od przepisów w § 3 jest wyłączony.

§ 5.

Które handle mianowicie uznane być mają za hurtowe w znaczeniu § 4 ja określę.

§ 6.

Istniejące dotąd pozatem przepisy, dotyczące handlu lekarstwami i truciznami poza aptekami, pozostają w swej mocy.

§ 7.

W mieście Łodzi i powiecie łódzkim dozwolona jest sprzedaż towarów na zasadzie dotychczasowych przepisów jeszcze do 1 stycznia 1917 r. Zakup jednakże innych towarów, aniżeli w wykazie pana szefa zarządu oznaczonych, jest wzbroniony.

§ 8.

Przekroczenie niniejszych przepisów karane będą grzywną do 3000 marek albo więzieniem do 3-ch miesięcy. Oprócz tego, może być zarządzone zamknięcie zakładu, w którym przekroczenie zostało popełnione.

Łódź, 10 listopada 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszym zwraca się uwagę na rozporządzenie Generał-Gubernatorstwa z dnia 28 czerwca 1916 r. i na zmiany w tymże rozporządzeniu z dnia 13 września 1916 r., które były rozlepione na mieście i ogłoszone w Gazecie Urzędowej Nr. 59 i 66, oraz w Dzienniku Rozporządzeń Nr. 50 dotyczące

dostawy klamek i t. d.

Ostateczny termin dostawy przedmiotów, objętych tem rozporządzeniem za wynagrodzeniem, upływa w dniu 31 grudnia 1916 r. Po upływie tego terminu nastąpi przymusowa rekwizycya bez odszkodowania, bez względu na to czy przedmioty zastępcze będą przygotowane lub nie.

Oprócz tego osoby, które opuszczą termin, podlegać będą karom.

Wskazanem więc jest, aby lokatorzy domów, dla uchronienia się od niewygód, jakie powstaną wskutek wywłaszczenia przy braku przedmiotów zastępczych, zawczasu skłonili właścicieli domów do wypełnienia przepisów powyższego rozporządzenia.

Przedmioty te należy dostarczyć do składu ul. Jasna 20, w godzinach od 8-ej rano do 4-ej po południu.

Warszawa, dnia 19 listopada 1916 r.

Wydział Surowców Wojennych.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

Na zasadzie rozporządzenia głównodowodzącego na wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z rozporządzeniem pana Generał-Gubernatora w Warszawie z dnia 28 września 1915 r. dotyczącego władzy policyjnej urzędów powiatowych policyjnych wydaję w por[illegible]mieniu z Gubernatorem wojennym dla miasta Łodzi następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

W zmianie rozporządzenia dotyczącego wyrobu pieczywa z dnia 7 kwietnia 1915 r. i w dopełnieniu obwieszczenia z dnia 5 września r. b. dotyczącego zakazu używania kartofli lub kartoflanych preparatów przy wypieku chleba, nakazuję, chleb żytni i pszenny wypiekać tylko z mąki, wydanej piekarzom przez komitet rozdziału mąki i chleba w m. Łodzi i bez innych domieszek.

§ 2.

Zabrania się piekarzom piec chleb w brytwannach. Do wsunięcia chleba do pieca mają być używane tylko równe blachy bez zagiętych brzegów.

§ 3.

Przekroczenia przeciwko temu rozporządzeniu karane będą grzywną do 3,000 rubli lub więzieniem do 6 miesięcy.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia opublikowania.

Łódź, dnia 16 listopada 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszym powtórnie przypomina się ludności żydowskiej o obowiązku zglaszania się nowożeńców, na drugi dzień po ślubie, ze świadectwem ślubnym, podpisanym przez rabina, oraz z dwoma świadkami, do Urzędu Stanu Cywilnego przy Magistracie, w celu wykonania i podpisania aktu ślubnego, gdyż tylko w ten sposób sporządzone akty uważane będą za ważne.

Zaniedbanie tego zgłoszenia będzie karane.

Łódź, dnia 20-go listopada 1916 r.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE

W celu ochrony osób wojskowych od zarażenia się tyfusem plamistym niniejszem zabrania się ludności cywilnej używania przednich platform pierwszych i dodatkowych wagonów kolei elektrycznej. Przednie platformy pozostają aż do dalszego zarządzenia zarezerwowane wyłącznie tylko dla wojskowych. Również i pakunków nie wolno składać na pierwszych platformach, a większych pakunków wogóle nie dozwolono z sobą do wagonów zabierać.

Łódź, dnia 3 lutego 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
podp.: von Oppen.

List gończy.

Postanowiono aresztować robotnika Józefa Banasza z Pabianic, powiatu Łaskiego, za kradzież butów popełnioną w Okalewie, powiatu Wieluńskiego w dniu 31 października. Uprasza się o ujęcie go, przyprowadzenie do najbliższego więzienia i o zawiadomienie do aktów miejscowych J. 982/16.

Banasz ma lat 18, jest przysadzisty, ze śladami przebytej ospy.

Wieluń, dnia 9 listopada 1916 r.

Prokurator
Cesarsko - Niemieckiego Sądu Okręgowego
Hagen.

TEATR POLSKI Łódź, Cegielniana 63. 171—80

Dziś, we czwartek, o g. 8 wiecz.: **PANNY** Sztuka w 4 akt. F. Wolfa.

W sobotę, 25-XI o g. 8 w.: (premiera) **NORA** Dramat H. Ibsen'a w 3 akt.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.



Błogiego uczucia

doznaje się po obmywaniu głowy Pixavonem. Jestto łagodne, płynne mydło dziegciowe do obmywania głowy, pozbawione przykrego zapachu dziegciu za pomocą specyalnego, patentowanego sposobu. Cena butelki Pixavonu, wystarczającej na kilka miesięcy M. 2.25. Dostać można we wszystkich odpowiednich sklepach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają obmywanie głowy Pixavonem. 2873—4

Elektrownia Łódzka.

Światło elektryczne

jest wobec niebywale wysokich cen nafty, spirytusu, oliwy i t. p najlepszem, najtańszem i najpewniejszem oświetleniem. Daje się to wyjątkowo odczuć przy urządzeniu małych mieszkań.

Zwracamy jeszcze uwagę na ogromną wygodę, którą stanowią naczynia kuchenne, aparaty do suszenia włosów, żelazka oraz kompresy elektryczne, niezbędne przy bólach zębów, reumatyzmie i innych chorobach.

Używajcie oświetlenia elektrycznego.

Wyżej wspomniane aparaty są do nabycia w firmach instalacyjnych:

Powszechne Towarzystwo Elektryczne, SIEMENS i HALSKE i innych.

Elektrownia Łódzka. 2858—8

Artystyczne odnawianie i restaurowanie obrazów uskutecznia **SPECYALNA PRACOWNIA Warecka 3—2 w Warszawie.**

Fabryka KAJETÓW albumów do fotografii i do EZIA.

Wszelkie piśmienne materyały, hurtownie i detalicznie po cenach przystępnych. **M. D. WIENER, NOWOMIEJSKA 10.** 2866—5

DZIESIĄTKI TYSIĘCY MAREK

do wygrania w jednem ciągnieniu od 17-go do 23-go grudnia 1916 r.

!!JUŻ CZAS!!

kupić sobie bilet loteryi **Tow. Pom. Ub. Matkom**

Cena całego losu 6 Mk. 60 f. | Cena ¼ części losu 1 Mk. 65 f.

Losy w Łodzi nabywać można w następujących firmach:

J. Hensman,	Piotrkowska 12	L. Librach,	Piotrkowska 50
Sendowski,	14	S. Weinberg,	58
J. Hirszberg,	18	P. Landau,	65
P. Jatka,	22	M. Littauer,	64
M. Plus,	24	F. Goldsobel,	79
N. Srybnik,	36	A. Filipowski,	Grand Hotel
J. Silberman,	39	STPW. KUP. TAB.,	Nowy Rynek 2
I. L. Fruchtgarten,	47		u p. Nowickiego.

Sala Koncertowa (Dzielna 18).

Niedziela, dnia 26 Listopada, o godz. 8 wiecz.

Kompozytorski wieczór polskich **pieśni i piosenek** **WIKTORA KRUPIŃSKIEGO**

udział przyjmują pierwszorzędni artyści opery warszawskiej:

Z. Zabiełło, W. Dobosz-Markowska W. Brzeziński, A Dobosz.

Akompaniuje kompozytor. Bliższe szczegóły w programach.

BILETY od 55 kop. do Rb. 3 k. 30 w Księgarni i CZYTELNI ALFREDA STRAUCHA, ul. Dzielna Nr. 16, w dzień zaś koncertu od godz. 5-ej w kasie. 2855—5

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kantorach „Godziny Polski", Warszawa, Erywańska 18, Łódź, Piotrkowska 86

praca **W. Rzymowskiego** p. t.: **Niemcy a Koalicya** (wrażenia z obozu jeńców).

Skład główny **E. Wende.** Cena k. **40.** 397—5-1

Akuszerka R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5. **Łódź, Piotrkowska 182,** w podw., i wejście na lewo, II p. na prawo. 2398—1

Korzystajcie z okazyi z powodu likwidacyi interesu nabyć można różne resztki po niżkiej cenie na męskie i damskie ubrania i okrycia, jak również różne barchany, chustki zimowe, wełniane wataliny i podszewki, Łódź, Widzewska 40, m. 10 front II piętro na prawo. 687—1

Zgłoszenia

na dozwolone do wywozu możliwie z próbkami załatwia **H. M. WEBER, Forst i/L. NIEMCY.** 2872—2

Specyalista Dr. L. PRYBULSKI przeprowadził się na **Zawadzką 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Scheiblera **Choroby zewnętrzne (skórne).** Przyjmuje od 8—2 r i od 4—9. Panie od 5—6 pp. 657—6

Dr. med. St. KLUKOW

Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek. Łódź, Zawadzka 8. Własne laboratoryum. Badania chemiczne i mikroskopowe do celów dyagnostyki lekarskiej. Od 3—5, prócz Niedziel.

Licytacya przymusowa.

W piątek, d. 24 listopada 1916 sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., ul. Rzgowska 55: 1 kredens restauracyjny, 1 bufet sklepowy;
2) o godz. 10½ przed poł., ul. Przędzalniana 101: 2 resorki, 1 skrzyniowy wóz, 2 bufety sklepowe, 2 mączne skrzynie, 3 półki, 1 regulator, 1 stół, 1 szafę, 1 maszynę do szycia, 1 stół;
3) o godz. 12½ po poł., ul. Nawrot 20: 1 szafę do książek, 1 kredens, 1 lustro długie.

2588—1 **Błażyczek,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W piątek, d. 24 listopada 1916 r. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 8 przed poł., ul. Wólczańska 62: 8 podstawy na figury i jeden duży stół;
2) o godz. 9½ przed poł., ul. Piotrkowska 175: 4 srebrne lichtarze, 1 tacę, 1 szafę do garderoby z lustrem;
3) o godz. 11 przed poł., ul. Radwańska 45: 1 sofę, 1 fortepian, 1 biurko, 1 szafeczkę do cygar, 1 umywalkę, 1 etażerkę, 1 stół, 3 obrazy, 1 krzesło, 3 krzesła wyściełane, różne przybory myśliwskie;
4) o godz. 2 po poł., ul. Pańska 46: 1 kredens, 1 lustro ścienne, 1 biurko dębowe, 1 umywelkę, 1 szafę do garderoby.

2586—1 **Papke,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

Dnia 24 listopada 1916 r., sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9¼ przed poł., Targowa 12: 1 urządzenie sklepowe i resztki towaru;
2) o godz. 10 przed poł., Wschodnia 18: 1 bufet;
3) o godz. 10½ przed poł., Nowomiejska 5: 1 transport furtuchów, 1 urządzenie sklepowe;
4) o godz. 11 przed poł., Nowomiejska 27: 100 uczniowskich ubrań;
5) o godz. 11½ przed poł., Nowomiejska 27: 60 par kaloszy;
6) o godz. 11¾ przed poł., Morska 8: 1 rząd przędzialnianych maszyn.

2887—1 **Piotrowski,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W czwartek 23 listopada sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., ul. Wólczańska 55: 20 marynarek watowanych;
2) o godz. 9½ przed poł. Cegielniana 47, Cegielnia 50: 1 sofa, 1 zegar stojący, 1 stół duży, 1 szafa, 4 lichtarze, 1 mały kuchenny kredens, 1 skrzynia do węgli;
3) o godz. 10 przed poł., Piotrkowska 30: 1 stół sklepowy, 1 półka towarowa, 2 małe stoliki i inne przedmioty;
4) o godz. 10½ przed poł., Magistracka 16, Wschodnia 6: 1 bufet, 1 lustro z szafeczkami, 1 umywalka, 1 szafę do garderoby, 1 szafa z gzemsem, 1 lustro i inne przedmioty;
5) o godz. 11 przed poł., Wschodnia 45: 1 zegar ścienny, 1 stół duży, 1 szafa do garderoby, 1 postument na kwiaty.

2877—1 **Maniewski,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Ogłoszenia drobne.

Posady i prace.

Adwokat poszukuje dependenta piszącego na maszynie na stałe, ewentualnie na godziny. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „D." 2845—2

Gospodyni wiejska potrzebna od 1/I 1917 r. na wieś, z odkładną znajomością hodowli trzody i drobiu, oraz samodzielnym gotowaniem. Bliższa wiadomość w Łodzi: Łódź, ul. Południowa 26 u stróża. 2878—3

Inteligentna panna, chrześcijanka, władająca niemieck.m, poszukuje posady ekspedyentki w sklepie wiejsk.m. Biegłość w ekspedycyi oraz świadectwa wymagalne. Zgłaszać się od 3—5 godz. Mikołajewska 50 m. 37. 2874—3

Młoda kobieta, polka, poszukuje zajęcia u samotnej osoby, może się zająć kuchnią. Oferty pod „E. I." w „Godzinie" Łodzi. 2882—2

Potrzebny wspólnik do dobrego interesu z kapitałem 1,000 rb. Oferty pod lit. „B. S." w „Godzinie" w Łodzi. 2883—1

Potrzebny subjekt felczerski na stałe. Wiadomość: Łódź, Brzezińska 66. 2855—3

Sprzedaż i kupno.

A. A. Maszyne do szycia naita niej bo w prywatnem mieszkaniu kupić można Łódź, Brzezińska 10 Piacek. 614—20

Meble i futro męskie sprzedam tanio, Łódź, Piotrkowska 163, m. 12, lewa oficyna II piętro. 2835—3

Futro damskie popielice z mufką sprzedam za 200 rubli Łódź, Piotrkowska 189-9. 2835—1

Fortepiany używane skupuje Rokicki, Franciszkańska 29, d. Marjawicki. 2815-6

Kupię kredens używany. Łódź, Wiedzewska № 79, Szeiner. 2875—1

Meble z 4-ch pokoi sprzedam oraz maszynę do szycia, Łódź, Piotrkowska 189-9. 2851-3

Pianino wiedeńskie do sprzedania. Cena 200 rubl. Łódź, Spacerowa 41, stróż wskaże. Umówić się można Konstantynowska 19, m. 6. 2849—2

Pianina nowe, używane tanio, można na raty. Chodkowski, Łódź, Mikołajewska 25. 2-64—6

Powóz lekki jednokonny tylko w dobrym stanie, kupię zaraz. Oferty w adm. pod „Powóz". 2861—3

Poszukuję się kasę ogniotrwałą znajdującą się w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny proszę składać pod sub. „E. Z." w administracyi niniejszego pisma. 2821—2

Szyby do okien najtaniej sprzedaje nowy skład szkła taflowego p. f. Henryk Jezerski i S-ka, Łódź, Pańska 77. 2879—5

5 lat można nosić ubranie z materyału „Amerykańska skóra". Różne doskonałe spodnie od Rub. 3.50. Piotrkowska 145, m. 84. 2824—

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 130, m. 25. 2229—2

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 1⁄7, m. 8. 2701—3

Dn. 19 b. m. przechodząc ulicami Anny, Główną, Piotrkowską z zub iono koralę. Znalazca zechce z wrócić za wynagrodzeniem Łódź, Piotrkowska 164—6. 2864—1

Książki wszelkiej treści, w różnych językach, encyklopedye i roczniki pism ilustrowanych kupuje A. Tuwim, Łódź, Zawadzka 6, m. 10. 2836—2

Kraw'ec damski z powodu kryzysu szyje eleganckie kostyumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter. 2801—2

Młody człowiek ze znajom językami chciałby zapoznać się z osobą inteligentną do której mógłby przychodzić wieczorami, ażeby wspólnie czytać poważniejsze dzieła. Łask. adresy pod „N. N." do adm. „Godz. Polski" w Łodzi. 2863—1

Reumatyzmem dotkniętych — 25 lat praktyki. Maszyna, warszawa, Twarda 25—10. 2841—1

Zaginął chłopiec 8-letni, jasny blondyn, w czerwonym ubraniu, ze wsi Wola Rakowa, gminy Brojce, nazywa się: Mieczysław Sapiński. Uprasza się o zawiadomienie: Łódź, ul. Pańska 4, Mainowski. 2797—6

Lokale.

Do wynajęcia jeden lub dwa frontowe pokoje z elektrycznem oświetleniem i oddzielnem wejściem. Łódź, Piotrkowska 199, m. 5. 2871-2

Ładny pokój, ciepły, z gazowem oświetleniem, przy rodzinie, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w administracyi „Godziny" w Łodzi.

Poszukiwane dwa pokoje słoneczne z kuchnią lub jeden duży, z gazowem urządzeniem. Oferty z podaniem ceny składać proszę pod „Gaz" w adm. „Godziny Polski" w Łodzi. 2854—2

Poszukuję przyzwoicie umeblowanego pokoju. Oferty: Pasaż Majera 7, gimnazyum. 2781—1

Poszukuję w domu nowoczesnym dwoch pokoi z kuchnią i przedpokojem, wanną i elektrycznem oświetleniem: Promenada, Zielona do Długiej, Dzielna do Widzewskiej. S. Bieńkowski. Piotrkowska 41. 2805—1

5 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami na II-iem piętrze, 4 pokoje rubl. na III-ciem piętrze od zaraz do wynajęcia, Łódź, Mikołajewska 18. 2870—3

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, za № 61333/18, wydany w Łodzi na imię Heleny Herschsohn. 2880—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Klary Kosztowny. 2891—1

Zaginęły 2 paszporty niemieckie wydane w Łodzi na imię Elfrydy i Pauliny Lange. 2884—1

Zaginął kwit № 082 od maszyny firmy Singera & Komp. Łaskawy znalazca zechce takowy zwrócić Łódź, Pasaż-Szulca 3 do właściciela domu. 2869—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Fabiana Szczepaniaka. 2862—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Cerna Sztajnowicza. 2848—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Lisiny, pow. brzez., na imię Heleny Wasiak. 2-51—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Umiejowie na imię Leokadyi Mruk. 2776—1